

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

O stanowisko Koła polskiego w Dumie.

Pod wpływem ciosu, który zgotowała nam reakcja w Petersburgu, społeczeństwo nasze w Królestwie zwarło się silniej jeszcze, niż dotychczas. Umilkły głosy polemiki partyjnej ze strony postępowej demokracji, a nawet i ze strony warszawskiego organu realistów.

W pierwszej chwili i większość pism galicyjskich i poznańskich odpowiedziała na brutalny zamach kamarylli petersburskiej, wymierzony przeciwko naszemu narodowi, wezwaniem do tem usilniejszej, solidarnej wszystkich stronnictw pracy nad wzmocnieniem podstaw naszego narodowego bytu.

Widocznie jednak w pewnej odległości od bezpośredniego terenu walki słabnie w nas poczucie niebezpieczeństwa, zagrażającego dziś w Królestwie całemu naszemu społeczeństwu, gdy zwycięska na razie w Rosyi reakcja zapowiada niedwuznacznie odebranie tych wszystkich drobnych koncesyj, które naród nasz zdołał w ciągu ostatnich lat uzyskać, i bezwzględne zniszczenie całego dorobku naszej za ten krótki czas względnej swobody pracy narodowych instytucyj, — i poczucie tak koniecznej w chwili obecnej solidarności narodowej.

Zamiast bowiem budzić myśli, jakby najskuteczniej napór wrogiej nam siły odparować, wymierzone przeciwko nam zarządzenia biurokracji rosyjskiej dają pewnej części naszej prasy w Galicyi i w Poznaniu przedewszystkiem temat do napaści na Koło polskie w Dumie.

Prym trzyma w tym względzie „Dziennik Poznański”, a sekunduje mu wiernie „Przegląd”. Koło polskie miało zawinąć i tem, że nie potrafiło ukryć przed zardrosnem okiem Rosyan swej przewagi w Dumie (czyż mowcy jego powinni byli zniżać się do poziomu Puryżkiewicza, lub może deklamatorów kadeckich) i tem, że stało się w zasadniczych sprawach, kontyngentu rekruta i budżetu, czynnikiem rozstrzygającym (jak gdyby od niego zależał liczebny stosunek stronnictw rosyjskich w Dumie) i że Duma została rozpędzona, okazawszy swą wobec rządu bezsilność. Bezpodstawność zarzutów tych bije wprost w oczy.

Z poważniejszymi argumentami przeciwko polityce naszej reprezentacji w Petersburgu wystąpił „Czas”. Zdaniem jego Koło polskie nie umiało utrzymać się konsekwentnie na stanowisku, zajętem przy głosowaniu kon-

tyngentu rekruta: obrony narodowego bytu na gruncie przynależności do państwa rosyjskiego.

„Jeśli nie doświadczenie polityczne — pisze „Czas” — to doktryna, którą przewodzi narodowej demokracji dokładnie przestudyowali, powinna ich była pouczyć, że w polityce między celem, a środkami istnieje głęboki, nierozzerwalny związek, że zatem raz stanąwszy na zasadzie przynależności państwowej, należy z tej zasady ściśle wyprowadzać konsekwencje i do niej stosować metody i taktykę.

„Tej logicznej konsekwencji nie utrzymało Koło polskie w Petersburgu. Każdy celowy krok polityczny uważało za obowiązek okupować jakąś bezcelową demonstracją. Wiedząc, że kiedy się od państwa czegoś żąda, trzeba mu przedewszystkiem dać to, czego potrzebuje, uchwaliło rekruta, ale odmówiło udziału w zwykłym akcie lojalności wobec korony, wyszło z sali podczas dyskusji nad armią. Nie doceniło, że właśnie ze strony Polaków każda taka „popularna” demonstracja ważyć może więcej, niż poważne wotum w Izbie.

„Co więcej w każdym takim poważnym, dodatkowym wotum swoim osłabiano ten moment, który głównie mógł stanowić o jego wartości politycznej: cechę kroku, który nasuwa się sam przez się, cechę postanowienia naturalnego, normalnego. Mowcy Koła markowali przy każdym takim głosowaniu właśnie to, co wobec społeczeństwa i opinii rosyjskiej z ręczniami maskować byli powinni: że są czynnikiem decydującym w Izbie, językiem u wagi, arbitrami losów państwa”.

Z punktu widzenia swej politycznej doktryny, według której obrona interesów naszych narodowych wymaga zawsze i wszędzie, byśmy na się wzięli rolę najwierniejszej podpory państwa, w skład którego wchodzimy, „Czas” ma zupełną rację. Lecz w tem właśnie leży jądro kwestyi, że doktryna ta, która okazała się poczęści, ale tylko poczęści, słuszną w Austrii, nie da się żadną miarą zastosować ani w stosunkach zaboru pruskiego, ani też w stosunkach zaboru rosyjskiego. A i na terenie nawet polityki tu naszej w Austrii, zbyt ściśle stosowana, obok pewnych zysków przyniosła nie mało też nam i strat.

Pewne analogie w postępowaniu Koła polskiego w Dumie z polityką dotychczasową Koła wiedeńskiego zrodziły w „Czasie” złudzenie, jakoby reprezentacja nasza w Petersburgu przejęła się była doktryną polityczną partii krakowskiej, nie potrafiła wszakże jak należy jej na gruncie Dumy zastosować.

Tak nie jest. Polityka Koła polskiego w Peters-

burgu szła i iść musiała zgoła odrębnymi torami, niż idzie nasza polityka w Wiedniu. W Rosyi trzeba rozróżniać ściśle między interesem państwa a interesem rządu. Nie są one bowiem tam identyczne.

To też w odpowiedzi „Czasowi” pisze „Gazeta Polska”:

„Najpierw zwrócić musimy uwagę, że głosowanie za budżetem nie jest bynajmniej zaspokojeniem konieczności państwowej, jak uchwalenie kontyngentu rekruta, ale potrzeby rządowej, którą się uwzględnia wtedy tylko, gdy się posiada rękojmię, iż rząd chce przynajmniej wejść na drogę zaspokojenia konieczności narodowych reprezentowanej ludności. Ale, biorąc rzecz zasadniczo, gdyby Koło polskie uważało postanowienia podobne za „naturalne i normalne”, a głosowanie jego z góry byłoby zapewnione, nie pośpieszyłoby to ani na jotę widoków na jakiegokolwiek realne zdobycze, przeciwnie nawet, postawiłoby je na stanowisku czynnika, wobec którego wszelkie koncepcje są zbyteczne, gdyż — według rozumowania biurokracji rosyjskiej — nie płaci się za to, co można otrzymać darmo.

Wymownym przykładem służyć tu mogą „kadeeci”, którzy zapewnionem z góry poparciem wszelkich konieczności państwowych, a nawet rzeczywistych potrzeb rządowych, nie okupili bynajmniej ani rozwiązania Izby, ani skierowanych przeciwko nim ograniczeń wyborczych.

Biurokracja rosyjska posiada swe głęboko zakorzenione tradycje, od których nie odstąpi, dopóki się nie odświeży żywiołem obywatelskim. Polegają one nie na myśli państwowej i planie racjonalnej przebudowy państwa, choćby w takim zakresie, jak to wykazała znana ze swego skostnienia biurokracja austriacka w chwili, gdy się pogodziła z ustrojem konstytucyjnym, — polegają one na żądaniu ciągłych jednostronnych ustępstw, z których się niczem nie kwituje, a po ich osiągnięciu — na żądaniu bezwzględnej uległości. Otóż żadne stanowisko zasadnicze przynależności państwowej nie może się długo ostać, jeżeli zajmujący je żywioł jest również zasadniczo traktowany jako wróg wewnętrzny, któremu się odmawia nawet równouprawnienia i wydziera się go z państwa drogą praw wyjątkowych.

Gdyby Koło polskie stanęło na punkcie widzenia „Czasu”, byłoby również niczego nie osiągnęło, straciłoby natomiast bardzo wiele z moralnych i politycznych dóbr własnego społeczeństwa: zesłoby zasadniczo na stanowisko dobrowolnie zaakceptowanej przynależności państwowej, nie uwarunkowanej niczem, nawet naszym

Zachód i wschód w historii Polski.

(Ciąg dalszy.)

V.

Podstawa dziejów Polski od daty unii z Litwą przesuwają się gwałtownie na wschód. Jest to zjawisko, występujące w tak imponujących rozmiarach, że znajdowało zawsze silny akcent w wywodach naszych historyków.

Dalecy jednak jesteśmy przecie od tego, żeby posiadać wszechstronny obraz sprężyn, które unie wywołały, zwłaszcza tych, które były następstwem jej w zakresie wielkiej polityki europejskiego wschodu.

Unia przedewszystkiem nie jest zjawiskiem jedynem w dziejach.

Pewne prawo do analogii z naszą unią może sobie rościć późniejsze od niej połączenie krajów habsburskich z Królestwami Czech i Węgier. Ogółem zaś kontury tej analogii pobudzają do postawienia pytania, jak daleko ona idzie i na czym się urywa.

Analogię stanowi dynastyczna inicjatywa związku, forma elekcyi, a zwłaszcza objawy reakcyi przeciw myśli unii. Działalność Zapołyich i Rakocznych wykazuje podobieństwo do roli, jaką w dziejach Litwy odgrywali Świdrygiello i Gliński. Pierwsi opierali się o Turcyę, drudzy o Moskwę.

Obrona kresów południowo-wschodnich, stanowiąca punkt centralny zabiegów naszej administracji i prawodawstwa w w. XV-XVII, jest także żrenicą oka państwa Habsburgów.

Analogia jednak nie sięga głęboko.

Rodzina Habsburgów przez w. XVI i XVII prowadzi wielką politykę, której punkt ciężkości stanowią Włochy i rywalizacja z Francją. A więc połączenie z Węgrami, nie zupełne zresztą, nie miało siły zmienić podstaw polityki Habsburgów. Na Bałkan poszli Habsburgowie dopiero w XVIII w. i znowu rewolucja francuska pochwyciła ten zatrzymała.

Unia Polski z państwem litewskim nie była wywołana wyłącznie przez solidarność na punkcie zachodu tj. Krzyżaków. Działał tu jeszcze drugi czynnik — chęć usunięcia rywalizacji pomiędzy obydwojoma kontrahentami Unii o kraje ruskie — a po za tem kryła się solidarność interesu na punkcie stosunku do tatarszczyzny.

Na końcu XIV w. gmach potęgi tatarskiej miał jeszcze pozory wszechświatowego znaczenia; był to olbrzymi polip, wyciągający gałęzie aż do granic Polski.

Już Łokietek donosząc papieżowi o zgonie ostatnich Romanowiczów, pisał, że runął wał przedzielający Polskę od Tatarów.

Polska poczęła szybko w ten świat wchodzić. Za Kazimierza Wielkiego słyszymy o poselstwach polskich wysyłanych do wielkich chanów Tartaryi. Przecież Tatarzy byli suwerenami tych krajów o które teraz w ciągu XIV w. toczył się ciągły spór między Polską a Litwą.

Unia Polski z Litwą ośmieliła Litwę do wielkiego starcia z Tatarami, które skończyło się przegraną.

Potem zaś wytwarza się „modus vivendi” oparty o ciekawą fikcję prawną. Tak jak Kazimierz W. uzyskał zgodę chańską na przyłączenie Rusi Czerwonej do Polski, tak samo wielcy książęta litewscy XIV-XV w. okupują ziemię ruską uznając nominalnie z tego tytułu zwierzchność chanów. Ta fikcja przechodzi potem drogą spadku na królów polskich, którzy władając krajami ruskimi obowiązani są do płacenia haraczu Tatarom.

Fikcja pozostaje fikcją; ze stanowiska prawnopolitycznego trudno jednak nie uznać, że na mocy tej fikcyi Polska wstępowała „de iure” w związek państwowy, kończący się nominalnie, gdzieś w stepach mongolskich centralnej Azji.

Drogą takiego postępowania Litwa wywalczyła sobie możność w XV w. wywierania ogromnego wpływu na sprawy tatarskie i odegrała dużą rolę w utworzeniu chanatu krymskiego. Naodwrot, oparci o ten stosunek książęta litewscy przeprowadzali bezpiecznie dzieło centralizacji i usuwania mnóstwa książąt dzielnicowych, od których rościło się na Litwie.

Polska także odrazu rozpoczęła ciągnąć stąd ko-

rzyści. Stając na czele skoalizowanych sił Wschodu, była w stanie czynnie zaprotestować przeciw dalszemu rozwojowi niemczyzny.

Jeszcze w dobie uprzedniej kroniki czeskie i niemieckie ze zgrozą podnosiły taktę, ilekroć za pośrednictwem książąt piastowskich, krainy tamtejsze miały sposobność poznać się z wojowniczymi drużynami Rusinów bądź Litwinów.

Teraz pod Grunwaldem w wojsku polskim znalazły się wszystkie siły, jakimi rozporządzał tamtoczesny Wschód, naprzeciw Krzyżaków, w których szeregach obok Niemców walczył cały Zachód, Francuzi i Angliacy. Przeciwnieństwo interesów i dążeń nigdy już potem nie ujawniło się z taką siłą — o ile chodzi o dzieje Polski.

Zatrzymując zaś uwagę na świeżo przyłączonych krajach w samych dziejach Unii, spotrzegamy niesłychanie szybko postępujące dopasowywanie się Polski do zagadnień wschodnich.

Dokumentalnym świadectwem żywego interesu Polski dla spraw Wschodu, pozostaną na zawsze dyplomacyi polskiej w czasach nowożytnych. Dyplomacya słabą jest zupełnie w zakresie spraw zachodnich, bezwładną nawet; tymczasem na punkcie Moskwy, a zwłaszcza Turcyi wykazuje zadziwiającą giętkość i ruchliwość. Jej świadectwa mają wartość pierwszorzędnych źródeł historycznych, a dla polityki współczesnej dostarczały znakomitych wprost orientacyjnych kierunków.

Myśl inkorporacji Litwy do Korony Polskiej zostaje niesłychanie szybko zarzuconą. Nie chciano poprostu starć i walki. Zamiast tego, drogą ściślejszego porozumiewania się z Litwą, Polska rozpościera panowanie w krajach ruskich.

Z umysłu opuszczamy szereg znanych faktów, w których objawia się wpływ polski, względnie zachodnio-europejski. Natomiast szeregujemy odwrotne zjawiska, na które mniej się zwraca uwagi. Jak bowiem z jednej strony działa wpływ Polski na Rusi, tak skądinąd mamy infiltrację elementów i pojęć ruskich w życiu państwem Polskim.

Myśl nawracania Rusinów na katolicyzm została

prawem do bytu i życia. Przyszłym naszym przedstawicielstwom w Petersburgu nie pozostawałoby już nic do zrobienia, jak oglądanie się na łaskę, gdyż do praw apelowaćby już nie mogło. Ale jakąż byłaby wtedy jego rola w ustroju prawdziwie konstytucyjnym!

Gdyby nawet ostatnie wypadki mogły być dokładnie przewidziane, gdyby Koło polskie jechało do Petersburga z tem przeświadczeniem, że niczego tam nie zdobędzie, prócz dalszych ograniczeń, nie sądzimy, aby mogło zmienić w czemkolwiek swą taktykę. Gdy się przystępuje do życia parlamentarnego, należy je traktować szczerze, z wiarą, że zwycięży ono pierw, czy później i do tego stanowiska stosować swą taktykę polityczną. Koło polskie pozostawia swym następcom, którzy występować będą kiedyś w warunkach prawdziwie konstytucyjnych, spadek nie obciążony żadnymi długami, które w danym wypadku nie byłyby nawet kapitałem użytym na inwestycje, ale zwykłymi długami konsumpcyjnymi, zaciągniętymi na potrzeby bieżące naszego przedstawicielstwa.

Stary spór.

Wiedeń, 24 czerwca.

(A) Frakcje czeskie rozmaitych odcieni żądają złamania monopolu języka niemieckiego w parlamencie. Chcą, aby przemówienie czeskie, wygłoszone w Izbie poselskiej, korzystało z wszystkich przywilejów, jakie przysługują przemówieniom niemieckim. A więc, żeby je wciągano do protokołu urzędowego Izby poselskiej, a tem samem uznano je za nietykalne. Rzecz jasna, protokół obrad musi je drukować w oryginale czeskim, dołączając co najwyżej tłumaczenie niemieckie. Dalej wymagają, aby wolno było stawiać wnioski oraz wnosić interpelacje w języku czeskim. Wreszcie żądają, aby gabinet do tekstu niemieckiego przedłożył rządowych dołączając tekst czeski, czyli złamał postanowienie, że tylko tekst niemiecki ustaw jest autentyczny.

Ten spór o język obrad parlamentarnych jest w Austrii tak dawnym, jak sam parlamentaryzm. Wybuchnął zaraz na pierwszych posiedzeniach Sejmu, obradującego w ujeżdżalni cesarskiej. Za sprawą nie Czechów przecież, lecz chłopów polskich z Galicji. Ówczesni Czesi mówili wszyscy po niemiecku i byli jeszcze zbyt skromni w aspiracjach narodowo-politycznych, aby się ośmielić mogli aż do równania swego języka z językiem niemieckim. Natomiast deputowani chłopscy z Galicji nie umieli po niemiecku z wyjątkiem kilku, którzy służąc w wojsku, nauczyli się od biedy kaleczyć niemieczkę.

Baron Helfert w swych wspomnieniach, poświęconych pierwszemu tygodniom Sejmu wiedeńskiego, opisuje obszernie, jak deputowani włościańscy z Galicji oburzali się na projekt przemawiania wyłącznie po niemiecku. „Po co w takim razie przyjechalibyśmy — skarżyli się gorzko — nie mamy tutaj co robić i postąpimy daleko lepiej, jeżeli od razu wrócimy do domu”.

Dnia 10 lipca — pisze historyk Antoni Springer — po raz pierwszy zeszli się obecni w Wiedniu deputowani w ujeżdżalni cesarskiej i rozpoczęli obrady, acz jeszcze na początek bez charakteru urzędowego. Zaledwie przeczytano pierwsze zdania tymczasowego regulaminu obrad, natychmiast przyszło do wybuchu sporu

szybko zaniechaną i zostało utrzymane i rozwinięte jeszcze dzieło Kazimierza Wielkiego, wykształcenia i zorganizowania samodzielnej ruskiej hierarchii. Stosunek panującej rodziny do prawosławia był na tyle tolerancyjnym, że nawet najbliżsi jej krewni Olelkowice, późniejsi książęta słuccy, z całym szeregiem podobnych rodów aż do końca XVI wieku pozostali wiernymi prawosławiu.

Poszanowanie form ruskich w ustroju administracyjnym Rusi szło tak daleko, że żaden kawałek ziemi ruskiej nic nie utracił ze znamion swojej historycznej przynależności.

Był czas, że Polska w końcu XIV w., chcąc się na Rusi utrzymać zapewniała tym krajom znaczny stopień samodzielności, czego dowodem książęca egzystencja Spytka, pana Podola.

Zmieniły się nazwy, pojawiły się później województwa i kasztelanie. Pozatem jednak daleko do tych dążeń, jakie Niemcy n. p. postawili sobie za ideał w organizowaniu podbijanych ziem słowiańskich.

W dziedzinie życia gospodarczego wciągnięcie w XV w. Rusi Czerwonej w obręb działalności polskiej szlachty posiada szereg cech wysoce znamiennych.

Brak pojęcia jakiegokolwiek eksterminacyjności względem szlachty ruskiej. Napływowa szlachta polska osiada na pustych przestrzeniach, to prawda, ale i ona często się ruszczy, a przedewszystkiem władza królewska razem ze szlachtą w kolonizacyjnej polityce raczej uzależniała się od elementu ruskiego, niż miałyby się dążyć na odwrót.

Wiek XV—XVI w. dziejach Rusi Czerwonej wykazuje ciekawe prądy w kolonizacji. Z Polski do Rusi idzie prawo polskie i niemieckie. Ale równocześnie na jego spotkanie wychodzi produkt czysto wschodni — prawo wołoskie, wybiegające wzdłuż Karpat od gór siedmiogrodzkich aż po Tatry. Pochodowi prawa wołoskiego towarzyszy ruch osadniczy Wołochów bardzo rozwinięty na ruskiem i polskiem Podhalu, zabiegający częstymi enklawami głęboko w niziny pod Podhalem.

Ale nie tylko Wołosi stanowią element osadniczy ściągany przez Polaków ze wschodu na zachód.

To samo dzieje się z ludnością ruską. Ruś Czerwona połowy XIV w. to kraj wyniszczony szeregiem

językowego. Jedni wymagaliaby tłumaczono wszystkie wnioski i mowy na rozmaite języki krajowe, inni nie chcieli nic wiedzieć o takim Sejmie babilońskim i utrzymywali, że kto nie umie po niemiecku, tego należy uważać za głuchoniemego i uznać jego wybór za nieważny. Przeciwno temu najgwałtowniej, rzecz jasna, protestowali posłowie galicyjscy. „Najdostojniejsza Izba — mówili — powinna i musi dać nam tłumacza, w przeciwnym bowiem razie przybyliśmy tutaj na próżno i musielibyśmy uwierzyć, że nie potrzebują tutaj i nie chcą nikogo z Galicji”. Po długich, namiętnych rozprawach odrzucono co prawda prośbę o tłumacza, lecz równocześnie zabrakło także odwagi, aby formalnie ogłosić język niemiecki za język obrad sejmowych.

Tyle historyk.

Od 1848 r. sprawa ani na krok nie ruszyła z miejsca. Nawet Schmerling, acz zacięty centralista i germanizator, nie odważył się na narzucenie Radzie państwa języka niemieckiego formalnie jako języka obrad. Język niemiecki posiadał monopol drogą zwyczajową, lecz nie na podstawie ustawy lub uchwały. Przez czas pewien zrobiono w tym zwyczajowym monopolu dziurę za prezesury dr. Fuchsa, posła katolicko-niemieckiego i autonomisty, dziurę niewielką, przez którą przesłizgiwały się do protokołu interpelacje nieniemieckie. W 1901 r. dr. Koerber, chcąc się podchlebić wszechniemcom, wywarł nacisk na nowego prezesa Izby poselskiej, hr. Vettera, aby ten zerwał z praktyką, zaprowadzoną przez dr. Fuchsa.

Teraz muszą nastąpić pod tym względem zmiany daleko idące. Wymaga owych zmian zasada sprawiedliwości, oraz idea równouprawnienia narodowego. Ideałem, na którym stosunki parlamentarne Austrii muszą się wzorować, jest parlament szwajcarski. Tam wolno przemawiać po niemiecku, po francusku, po włosku. Dla każdego języka są tłumacze i do protokołu są dołączane tłumaczenia.

I w parlamencie austriackim chodzi głównie o trzy języki: niemiecki, czeski, polski. Boć Włochów i Rumunów jest zbyt mało, aby się mogli domagać zupełnego równouprawnienia. Słoweńcy rozumieją inne języki słowiańskie, tak samo i Rusini, oraz Chorwaci; ci ostatni zresztą uważają się tylko za gości w Radzie państwa i spodziewają się, że lada rok zasiadą na ławkach sejmu chorwackiego. Języki czeski i polski tedy powinny pozyskać zupełne równouprawnienie z niemieckim.

Tego równouprawnienia musi się Koło polskie domagać. Niech go głowa nie boli, że z owej racji machina parlamentarna gotowa ciężiej się poruszać, niż dotychczas. Koło polskie jest stronnictwem autonomicznym, jako takie przeto musi popierać dążenie do okrojenia kompetencji parlamentu i do rozszerzenia zakresu działalności sejmów krajowych. Wszystko tedy, co osłabia centralistyczny charakter parlamentu, jest dla nas pożądanem. W parlamencie centralnym, rozstrzygającym tylko garść spraw najważniejszych, opartym na zasadzie federalistycznej, bo złożonym z delegatów sejmów poszczególnych, język obrad będzie grał rolę podrzędną, w dzisiejszym natomiast, wybranym przez głosowanie powszechne, spór o ten język musi stać na pierwszym miejscu.

Kto się kocha w paradoksach politycznych, gotów powiedzieć: głosowanie powszechne doprowadzi z po-

walk wewnętrznym, nie zagospodarowany, w znacznej mierze opustoszały. Takim go objął Kazimierz Wielki.

Ołbrzymie królewskorzyny trzeba było zaludnić. Myśmy zaś nie znali nienawiści rasowej lub plemiennej. Każdy osadnik był dobry i w rezultacie spostrzegamy zjawisko wprost odwrotne do rzekomego zwycięskiego pochodu Polski na Ruś, mianowicie to, że szereg dóbr Rusi Czerwonej zasila się osadnikami ściąganimi z Wołynia i Podola, w którym nie brak masy elementu tatarskiego. Stan zaś ludności był na tyle pomyślny, że jeszcze w XVI w. można spotkać w źródłach przykłady dobrowolnego zbiegostwa z Wołynia lub Podola, podlegających wówczas Litwie, na Ruś Czerwoną pod polskie rządy.

Podobny objaw miał miejsce na szerszą jeszcze skalę w Litwie, gdzie w ciągu XV—XVI w. sprowadzano ze Wschodu nawet Tatarów i to nie tylko w charakterze niewolnika, obracając go w chłop, ale w charakterze szlachty, tej szlachty, która później, zachowując religię mahometańską, całkowicie spolszczała, stając żywe świadectwo elementów, jakie Polska czerpała ze Wschodu.

Mówiliśmy już przedtem, jakie znaczenie dla Polski piastowskiej miał handel z Rusią. Samo przez się wynika, jak znaczenie tego handlu się wzmogło przez unię Polski z Litwą. Rzut oka na rozwój miast polskich wystarczy, aby się przekonać o słuszności tego zjawiska. Połowa XVI w. to początek świetności Lwowa, podnoszącego się tak szybko, że na początku XVII w. jest bezsprzecznie pierwszym miastem polskiem.

Tak samo jak we wsi polsko-ruskiej, tak samo w mieście cała masa elementów wschodnich: żydów, Ormian, nie brak Tatarów.

Powoli, powoli, te różne elementy, czy wiejskie, czy miejskie zostają wciągnięte w obszar polskiej kultury, ogromnie ją modyfikując.

Nie waham się twierdzić, że rozwój szybki polskiego języka w XVI w., jego gwałtowne wejście do literatury, jest w ścisłym związku nie tylko z reformacją, ale i z Rusią. Dowody na to dwa. Język polski rozumiany tak dobrze przez Polaków, jak Rusinów, musiał się szczególnie rozwijać tam, gdzie łacina nie była w tradycji i w duchu. Drugim zaś dowodem, to postać

wrotem parlamentaryzm austriacki do źródła początkowego z 1861 r., do federalizmu.

Sprawy Śląskie.

Wiedeń, 21. czerwca.

Wiedeńskie Koło „Znicza” (Stowarz. akademików polskich na Śląsku) zaprosiło w d. 19 bm. na wspólny wieczór posłów śląskich, by razem z nimi się zastanowić nad sprawą reorganizacji „Macierzy szkolnej” i poruszyć sprawę utrakwizacji szkół polskich na Śląsku. Przybyli więc zaproszeni posłowie: ks. katech. Londzin i Dr. Kunicki ze Ślązka, tudzież poseł lwowski z pochodzenia Ślązak, Prof. Dr. Buzek. Było także kilku akademików z poza Ślązka, liczba zaś wszystkich dochodziła 50-ciu.

Po przywitaniu posłów przez koł. przewodniczącego, zabrał głos referent w sprawie reorganizacji „Macierzy” kol. B. Zaznacza on, że oświata i to w kierunku narodowym jest wśród ludu śląskiego, wystawionego na napór Czechów i Niemców, niezbędnie potrzebną, zatem plan reorganizacji „Macierzy” jest bez kwestii słuszny. Mimo to nasuwa on pewne wątpliwości, czy da się na razie przeprowadzić z korzyścią dla sprawy narodowej na Śląsku. Dotychczas zapisali się do Macierzy wszyscy uświadomieni Polacy na Śląsku bez względu na przynależność partyjną, bo wszyscy chcieli, by dzieci naszego ludu w miejscach zagrożonych pobierały naukę szkolną w języku polskim. Teraz jednak, gdy „Macierz” zamierza swoją pracę oświatową rozszerzyć także na dorosłych i ukonstytuować się na wzór „T. S. L.” przez tworzenie kół miejscowych, będzie wywierała także pewien wpływ na dorosłych, może więc łatwo między stronnictwami polskimi przychodzić do starć o ten wpływ, naturalnie ze szkodą dla sprawy narodowej. Nadto szczupłe finanse „Macierzy” i stosunkowo mała jeszcze liczba inteligencji polskiej na Śląsku pozwalają powątpiewać, czy organizacja da się od razu skutecznie przeprowadzić. Pytanie więc, czy nie byłoby lepiej zaczekać, aż nowe pokolenia akademików wstąpią do życia publicznego i pomnożą liczbę jego pracowników.

W dyskusji zabrał pierwszy głos Dr. Kunicki. Starał się on wykazać, że kołom „Macierzy” nie można wróżyć dobrej przyszłości. Praca w takich kołach została przeszczepiona z obcego gruntu przez T. S. L. na Śląsk i dotychczas mimo wyteżonej pracy nie dała się głębiej zakorzenić. Stanowisko partii soc.-dem. starał się wytłumaczyć w następujący sposób:

Oświata jest zawsze partyjną; gdyby więc soc.-dem. chciała w tych kołach pracować, to musiałaby niemi zawładnąć, a w takim wypadku, natychmiast przestałyby wpływać dary pieniężne z Królestwa i „Macierz” musiałaby zginąć. Z drugiej strony nie może partya soc.-dem. pozwolić, by jej ludzie byli pouczeni przez członków stronnictw narodowych w kierunku dążeń tych stronnictw przeciwnych soc.-dem. Dlatego, w razie zreorganizowania „Macierzy”, partya usunie się zupełnie od wszelkiej działalności przychylniej dla „Macierzy”, przeciwnie w sferach swoich wpływów będzie ją musiała zwalczać. Zatem soc.-dem. radzi: wybrać delegatów, którzyby wśród robotników zbierali składki na „Macierz” a w celu szerzenia oświaty dorosłych, założyć księżnicę centralną w Cieszynie, któraby dostarczała książek bibliotekom

jednego z pierwszych świętnych pisarzy Zygmuntońskich czasów, Orzechowskiego. A i potem, kiedy po Kochanowskim gaśnie szybko blask poezji polskiej, nie silne wprowadzie, ale czyste światła tej poezji bieleją na Rusi.

Wspomnieliśmy o Orzechowskim. Jest to jeden z pierwszych pionierów kultury polskiej na Rusi. Obok jego nazwiska możnaby zanotować szereg innych, coraz to rosnących w miarę, jak od połowy XVI w. posuwamy się w głąb XVII w.

Gdybyśmy mieli ogłoszoną dokładną listę dygnitarzy polskich tych czasów, wraz z wyszczególnieniem ich pochodzenia, przekonalibyśmy się, że powoli wymierają, bądź ustępują z widowni przedstawiciele starych rodów senatorskich, gnieźdzących się na obszarze Polski piastowskiej. Pojawiają się zaś i zaczynają grać coraz wybitniejszą rolę przedstawiciele prowincji ruskich.

Hetmaństwo wielkie koronne prawie bez przerwy pozostaje w ich ręku, dostają się nawet do tronu. Sam typ magnata przez Unię doznaje głębokiej modyfikacji. Dawny typ możnowładcy polskiego o tyle był pokrewny z typem ruskim, a odmiennym od feudalizmu zachodniego, że trudno ich wywieść od sług i niewolników. W dobie jagiellońskiej możnowładca polski to senator, mniej lub więcej dziedziczny doradca.

Od połowy XVI w. bierze nad nim górę magnat litewsko-ruski. Historyczne typy Radziwiłłów, Sobieskich, Potockich, Czartoryskich zapanowują nad postaciami Janów Tarnowskich. Magnat polski pełną piersią czerpie te prawno-społeczne aspiracje, jakimi jest przesycana atmosfera dworów kniaziowskich ruskich. Rodzi się bardzo wcześnie, bo już w tej samej połowie XV w. poczucie dynastyczności, obce rodzimej polskości, natomiast tak charakterystyczne dla kolonizacyjnej polsko-rusko-litewskiej magnaterii.

Ten wschodni produkt naszych dziejów zaważył bardzo znacznie w rozwoju dwóch zagadnień, którym się konkretnie przyjrzymy, na nich bowiem można dokładnie zailustrować starcie się zachodnich i wschodnich pierwiastków, w dziejach Unii kościelnej i w Potrzebach kozackich.

(C. d. n.)

STANISŁAW ZAKRZEWSKI.

istniejącym wśród robotników i nawzajem mogła od nich pożyczać książek dla ludu rolniczego.

Posel ks. Londzin podał swój osobisty pogląd na sprawę, tudzież stanowisko, jakie jego zdaniem zajmie prawdopodobnie Związek Śl. katolików, który dotychczas jeszcze nie odbył narady w tej sprawie. Według niego posiada już Śląsk wiele kół oświatowych, w swoich kółkach rolniczych, kółach T. S. L. i oddziałach „Jedności”, które jednak wszystkie wykazują małą żywotność. Tosamo grozi „Macierzy”, bo lud jest znacznie zmateryalizowany i dla idei oświatowych mało przystępny. Trzeba więc pracę zacząć nie od tworzenia kół, ale od tego, by chodzić od chaty do chaty, że trzeba żyć nie dla siebie, ale dla sprawy publicznej.

Co do Związku Śl. katolików, to nie będzie on miał zasadniczo nic przeciw Macierzy zreorganizowanej, ma jednak jeszcze pewne rachunki z obecnym Zarządem „Macierzy” i musi otrzymać od niego pewne zadośćuczynienie. Sięga to tych czasów, kiedy jeszcze Zarząd spoczywał w rękach kierowników „Związku” i dotyczy tej roboty, jaką członkowie Stron. Nar., zarządzającego obecnie „Macierzą”, prowadzili przeciw ówczesnemu Zarządowi przez przedstawianie tegoż i wogóle całego „Związku” w świetle ujemnym przed mecenasem Osuchowskim i w pismach ogólnopolskich.

Prof. dr. Buzek odpowiedział najpierw na to, co to jest oświata. „Oświata polega na tem, żeby każda jednostka była zdolną do wydawania sądów samoistnych na podstawie wiadomości faktycznych.” Ta oświata bywa wprawdzie najczęściej partyjną, bo prowadzi ją poszczególne stronnictwa w swoich celach. Jednak u narodów stojących na wysokim stopniu kultury, oświata nie bywa partyjną. Tam odczyty oświatowe nigdy nie schodzą na teren polityczny, lecz obejmują nauki przyrodnicze i historię. Tak musiałoby być i u nas; w takim zaś razie „Macierz” nawet po reorganizacji nie potrzebowałaby rozganiać walk partyjnych w obozie polskim.

W dalszym ciągu zabierali głos koledzy: Koźdoń, Duda, Wolf i Heczko, tudzież jeszcze powtórnie pp. posłowie. Podnoszono potrzebę lepszej organizacji Kółek rolniczych, Kółek zawodowych i innych dziedzin konkretnej pracy kulturalnej w przeciwieństwie do oświaty ogólnej, jaką by się mogła zająć „Macierz”, absorbując siły potrzebniejsze na tamtem polu. Akcentowano również powtórnie zmateryalizowanie ludu i zamiłowanie do obczyzny, co wszystko przemawia przeciw reorganizacji.

Z drugiej strony wskazano, że czego nie mogły zrobić dotychczas Kółka rolnicze, Kółka T. S. L. i oddziały „Jedności”, to ma się udać instytucji tak poważnej i z taką tradycją na Śląsku, jak „Macierz”. Zaś dla jednolitości pracy oddziały Jedności i Kółka T. S. L. w obrębie Księstwa Cieszyńskiego przeszłyby w ręce „Macierzy”, jako jej Kółka. Do tego dołączyłyby się nowe Kółka i praca mogłaby się intensywnie i jednolicie rozwijać. Przytem przyczyniłoby się podzielenie „Macierzy” na Kółka do jej spopularyzowania.

Na zakończenie dyskusji podniósł kol. referent tak jak we wstępie, że reorganizacja jest wprawdzie trudna i to bardzo, nie mniej jednak bardzo jest ona potrzebną. Wskazywano na trudności płynące z materializmu ludności, ale cóż może więcej budzić ducha ideowego jak oświata narodowa, której jednym z pierwszych przedmiotów są męczeńskie dzieje naszego narodu? Oskarżono słusznie naszą ludność o zamiłowanie do obczyzny, jednak cóż może lepiej wnieść w serca ludu miłość tego, co polskie, jak nie znów oświata narodowa, krzewienie znajomości historii i kultury pol-

skiej? Gdy lud na Śląsku poczuje się kulturalną częścią swojego narodu, placówka zachodnich kresów będzie uratowana. To też zapewne miał na oku Zarząd, podając myśl reorganizacji „Macierzy”. Wprawdzie można mieć poważne wątpliwości, czy się to da przeprowadzić ze skutkiem zwłaszcza, że głos męża w sprawach śląskich tak doświadczonego, jak ks. prof. Londzin zaważa na szali w tym kierunku; jednak obecna uchwała Walnego Zebrania już zapadła, trudno więc się cofać i każdy Polak bez względu na przynależność partyjną powinien plan ten poprzeć. Wszystko wskazuje na to, że trud będzie wielki i praca ciężka, ale tem większy powinien być zapał, tem większe poświęcenie i ofiarność tak na Śląsku, jak i w całej Polsce.

Po 2-godzinnej przeszło dyskusji przystąpiono do dalszego punktu, do sprawy utrakwizacji szkół polskich na Śląsku. Dyskutowano i tu przeszło godzinę w tym rezultatem, że zgodniono postanowiono domagać się w parlamencie zmiany ustawy szkolnej z r. 1873 i 1875, która wbrew zasad pedagogiki pozwala na utrakwizację.

Trzeci punkt, punkt wniosków i interpelacji wypełniła składka na „Macierz”, tudzież postanowienie zbierania wśród Czytelni polskiej w Wiedniu składek na szkołę „Macierzy” w Boguminie. Pośredniczyć w zapoznaniu kolegów Ślązaków z wydziałem Czytelni podjął się prof. Buzek.

ŚLĄZAK.

Wiadomości polityczne.

PRACĘ POKOJOWEJ KONFERENCYI W HADZE

są dotychczas jeszcze formalistyczne. Po mowie preza, Nelidowa, przystąpiono do podziału prac między komisje i wybrano ich cztery. Pierwsza (prezes, główny delegat Francji, Leon Bourgeois) zajmie się rozwojem systemu sądów rozjemczych, ustanowionego przez konwencję haską. Druga (prezes, delegat belgijski, Beernaert) ma rozpatrywać zwyczajne wojenne na lądzie i morzu, kwestye odnoszące się do deklaracji wojny i do deklaracji podpisanych przez większość mocarstw na pierwszej konferencji, 1899, a dotyczących używania materiałów wybuchowych i t. d. Trzecia i może najważniejsza komisja (prezes, delegat włoski, hr. Tornielli) weźmie pod obrady kwestję bombardowania portów, miast i wsi nadbrzeżnych przez wojenne okręty, zakładania torpedów i podwodnych min, oraz regulaminy dla statków wojujących stron w portach neutralnych. Nakoniec czwarta komisja (prezes, delegat rosyjski, de Martens) podejmie problemy zamiany okrętów handlowych na wojenne, własności prywatnej na otwartych morzach, wojennej kontrbandy i blokady.

Biuro prezydyjne zadecydowało, ażeby w celu oszczędzenia czasu, pojedyncze mowy nie trwały dłużej, niż 10 minut. Zgodziło się na przypuszczenie reprezentantów prasy do galeryi podczas posiedzeń plenarnych, ale — jak donosi korespondent „Timesa” — nie jest to żadne szczególne ustępstwo, ponieważ akustyka sali Rycerskiej, gdzie te posiedzenia się odbywają, tak jest wadliwa, iż dziennikarze, siedzący poza drugim szeregiem kolegów, nie słyszą prawie ani słowa z tego, co się mówi w głębi sali.

Na uwagę zasługuje, że równocześnie i Niemcy i Anglia złożyły propozycje ustanowienia najwyższego trybunału dla rozsądzania spraw ujętych na morzu statków handlowych. Trybunał ten ma być instytucją międzynarodową i stanowić instancję apelacyjną.

Nie jest bowiem słusznem, ażeby jak dotychczas, decyzye w tego rodzaju sprawach należały do mocarstw, które albo same są stroną wojującą, albo są z nią ściśle zestosunkowane. Anomalię tę wykazały decyzye sądów podczas ostatniej wojny.

Delegacja Zjednoczonych Stanów zgłosiła do obrad konferencji „doktrynę Drago”, dotyczącą używania siły zbrojnej do ścigania państwowych długów. Wprawdzie sam autor teorii, p. Drago, jest na konferencji jako delegat Argentyny, ale ze strony rządu republiki były trudności do wniesienia tej kwestyi. Inne południowo-amerykańskie państwa wzbraniały się ustąpić w tej sprawie pierwszeństwa Argentynie, rząd waszyngtoński rozwiązał więc trudności, biorąc sam inicjatywę w kwestyi, która w specjalnej mierze obchodzi Stany Ameryki północnej.

Nakoniec wypada dodać, że — jak donosi burselskie biuro Reutersa — centralny rząd międzynarodowo-socjalistyczny wydał manifest, w którym ogłasza, iż konferencja haska nie jest zdolną dać „proletaryatowi” gwarancji rozbrojenia i międzynarodowego pokoju. Manifest protestuje przeciw rozwiązaniu Dumy i zapowiada, że socjalistyczni członkowie parlamentu wszystkich krajów przygotowują ruch, który ma na celu odosobnienie Rosyi, szczególnie odnośnie do finansowych pożyczek.

POWAŻNA TRUDNOŚĆ ANGIELSKIEGO RZĄDU.

Między rządem angielskim a parlamentem brytyjskiego Newfoundlandu przyszło do zatargu, który może sprowadzić doniosłe następstwa, a nawet, jak pisze londyński „Standard”, wystawić Anglię na niebezpieczeństwo wojny ze Zjednoczonymi Stanami. Sprawa jest taka: na podstawie traktatu r. 1818 między Stanami a W. Brytanią, obywatele amerykańscy posiadali równe prawa rybołówstwa wzdłuż wybrzeży Newfoundlandu z ludnością tego kraju. W ciągu lat układ ten okazał się skrajnie szkodliwym dla blisko trzymilionowej ludności, dla której rybołówstwo stanowi prawie jedyny przemysł i sposób do życia. Z Ameryki przybywały rok rocznie coraz liczniejsze floty, wyposażone daleko lepiej od newfoundlandzkich, mające odbyć bez porównania łatwiejszy i większy.

Parlament wyspy daremnie protestował przeciw takiemu tłumaczeniu traktatu i wzywał rząd koronny do podjęcia nowych układów z Waszyngtonem, w celu znacznego ograniczenia morskiej eksploatacji amerykańskiej. Nakoniec, korzystając ze sposobności niedawnego zjazdu pierwszych ministrów kolonialnych, sam pierwszy minister Newfoundlandu przybył do Londynu, krzywdę swego kraju wytoczył przed konferencję i sąd angielskiej opinii. Z wielką ufnością oczekiwał formalnej zapowiedzi pożądaných układów. Tymczasem w ostatniej chwili, przed samym powrotem do ojczyzny, dowiedział się oficjalnie, że sprawa została przed rokiem ugodzoną z rządem waszyngtońskim — i to na podstawie traktatu 1818!

Pierwszy minister Newfoundlandu, sir Robert Bond, nie ukrywał przed odjazdem z Anglii wobec polityków i reprezentantów prasy, że ta nowa uгода, zawarta wbrew woli jego rodaków i wyraźnym postanowieniom kolonialnego parlamentu, w żaden sposób utrzymana być nie może. Dylemat rządu koronnego jest więc szczególnie trudny: albo utrzyma ugodę i spowoduje oderwanie się niezmiernie ważnej kolonii, albo tę ugodę zerwie i wystawi się na niebezpieczeństwo ostrego zatargu z Ameryką. Tak dalece nie odkrywa się żadna droga pośrednia.

91)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Było już niedaleko zachodu, a na ziemię spadał chłód jesiennego wieczoru. Był to najpiękniejszy moment, bo zachodzące słońce, jak malarz przedziwny, z za chmur mgły wodnej poczęło rzucać kolorowe miraż z fioleto, różu i złota. Powietrze stało się tak przejrzyste, a niebo tak niezmiernie głębokie i czyste, że każdy listek, każda trawka, wysuwały się zupełnie wyraźnie na tle przestrzeni. Lecz ciocia, która pierwsza przez lekką suknię poczęła czuć chłód wieczoru, dała pierwsze hasło do powrotu. Osiołek wypoczęty, czując, że już niedługo znajdzie przy chym złóbkę — szły razem i w równej linii. A nawet niedołężny osiołek cioci uczuł nagle zdwojoną energię w krótkich nogach i rwał się na czoło pochodu. Dzięki temu, przebyli szybko całą drogę, która przedtem dłużyla się niepomiarowo i wkrótce już na zakręcie drogi, poczęły się wynurzać białe domki Tivoli.

I wówczas stało się coś dziwnego. Chuderlawy osiołek cioci, skoro usłyszał niedaleki gwar miasta, zaręczył przeraźliwie i ruszył z kopyta kłusem w stronę miasta. Nadaremnie ciocia ścigała z całej siły cugle. Zwierzęta uczuło już zbliżający się koniec uciążliwej podróży i chcąc sobie skrócić czas męki, zbuntowało się, jak gdyby pragnąc się zemścić za wszystkie katu-

sze. Lekki kłus, zmienił się wkrótce w prawdziwy galop, którego by się nie powstydzili żaden z osłów.

Rozległ się przeraźliwy krzyk cioci „ratunku!” Biedna matrona, czując, że traci równowagę, chwyciła ośa oboma rękami za szyję i przytulona do niego w kurczowym, silnym uścisku, zdała się na falę losów. A osiołek wraz ze swoim słodkim ciężarem pędził co sił na przód i tylko słycać było sapanie matrony i głuchy tętent kopyt o kamienną drogę. Nadaremnie Ela i Olecki podpędzali swoje rumaki, chcąc przyśpieszyć nieszczęśliwej cioci z pomocą. Osiołek oddalał się ze swym ciężarem coraz więcej, aż w końcu z powodu wielkiej odległości zmienił się w szarą masę, której konturów nie można już było odróżnić. Masa ta znikła wreszcie w ulicach miasta. Olecki zaniepokojony o los biednej cioci, nie mógł jednak powstrzymać się od napadu wesołości i duślił się od śmiechu. Ela przez całą drogę robiła mu wyrzuty, lecz także sama śmiała się przez łzy. Gdy wreszcie dobili do domu mulnika, zastali ciocię siedzącą na kamiennym podwórku. Włosy jej były rozrzucone, suknie pomięte, dyszała ciężko, a twarz jej była skurczona boleśnie. Ela rzuciła się do niej z okrzykiem.

— Chwała Bogu, że nic się kochanej cioci nie stało złego. Truchlałam ze strachu!!

A Olecki, czując się poniekąd winnym, stał na uboczu i powtarzał raz po raz w kółko:

— Taki dziwny wypadek!! Ktoby się spodziewał, najspokojniejszy osiołek w całej Kampanii...

Wówczas dopiero ciocia, odsapnąwszy, zaczęła opowiadać płaczliwym głosem:

— Wyobraźcie sobie, nie zwolnił ani na chwilę kroku. Przez całe miasto przeleciałam galopem przylepiona do szyi tej bestyi, ścigana tysiącem spojrzeń

wiedzi i drwiącymi okrzykami. I pomyślcie... widząc biedną, nieszczęśliwą kobietę w opresyi, nie znalazł się ani jeden gentelman, któryby powstrzymał rozpędzonego osła... Owszem, wszyscy klaskali w ręce i pobudzali go jeszcze do lotu... Mój Boże!! co to za naród ci Włosi, co to za wstrętny naród!!

— Tak, to było podle z ich strony!! — zawołał Olecki, udając szczere oburzenie.

— Co to za wstyd!! Gdzie moja powaga, gdzie moja godność... Pomyślcie co by powiedział ktoś z ojczyzny, gdyby widział mnie, dostojną damę, prezesową dziesięciu towarzystw dobroczynnych, kobietę, którą wszyscy całują w rękę — cwałującą na rozpędzonym osle po ulicach włoskiego miasta...

Biedna ciocia była zrozpaczoną. I dopiero wówczas uspokoiła się trochę, gdy tak Ela jak i Olecki przysięgli na wszystkie świętości, że zachowają cały wypadek w najściślejszej tajemnicy i że nigdy nie dotrą tam do ojczyzny wieść o uciśnej galopadzie prezesowej dziesięciu towarzystw dobroczynnych...

Od czasu tego wypadku, cioci poczęł widocznie nie służyć pobyt w Tivoli... Nie chciała brać udziału we wszystkich uroczych wycieczkach, które proponował Olecki i całe dnie spędzała z książką na terasie mieszkania. Coraz częściej uskarżała się na kiepski wikt włoski na oliwie, który sprowadzał rozmaite dolegliwości i zaburzenia żołądkowe i wzdychała głośno do francuskiej kuchni. Za to Ela i Olecki nie tracili czasu. Mając zupełną swobodę, dnie całe spędzali w willi d'Este, Wespaziane, albo na dalekich wycieczkach w góry.

(C. d. n.).

— poleca —

Farby artystyczne

* fabryk krajowych i zagranicznych

Największy wybór świeżo nadeszłych sztalug polowych i pokojowych, kaset na farby, olejków, pędzli, płócien malarskich, kartonów gruntowanych, szkicowników itp.

O. T. WINCKLERA Syn

LWÓW, RYNEK 28.

(94)

Niebezpieczeństwo wojny?

W mowie francuskiego prezydenta ministrów p. Clemenceau, wygłoszonej w Izbie deputowanych w dyskusji nad zajściami w południowej Francji, znajdowało się jedno zdanie, które, o ile z razu nie zwrócono na nie uwagi, stanowi obecnie przedmiot rozważań i przypuszczeń we Francji i poza Francją.

Mianowicie na wtorkowym posiedzeniu p. Clemenceau przyznał, że położenie jest poważne i dodał, że deputowani uważaliby je za poważniejsze, „gdyby wszystko wiedzieli”...

Owóż te tajemnicze półśłówka zdaniem paryskiego dziennika „Gil Blas” mają w sobie mieścić ni mniej ni więc, jak możliwość wojny z Niemcami, wobec której wypadki na południu Francji nabrałyby istotnie charakteru szczególnej grozy.

Wedle wspomnianego dziennika Niemcy mają być poważnie zaniepokojone szeregiem traktatów bardzo szczęśliwych, jakie zawarła ostatnimi czasy Francja, a sądząc, że najlepiej zawczasu przedrzeć się przez sieci, jakimi je otacza król Edward angielski, mają być gotowe do rozpoczęcia wojny dopóki sytuacja polityczna daje im jakie takie szanse zwycięstwa. Niemcy mianowicie są zdania, iż, co się obecnie dzieje, jest zupełnie to samo, co robił onego czasu Delcassé, który upadł pod zarzutami, iż dąży do wojny francusko-niemieckiej.

Naturalnie na sprawę dogodnej chwili do wypowiedzenia wojny Francja zapatruje się wprost przeciwnie, niżli Niemcy i wolałaby aby jeśli to już ma nastąpić, nastąpiło dopiero wtedy, kiedy rozpoczęta dopiero seria traktatów skompletowaną zostanie przez Francję i Anglię w żelazny pierścień, otaczający Niemcy i mający je zdusić.

Tembardziej, jak powiedzieliśmy, niepożądanym byłoby dla Francji wybuch wojny z Niemcami w chwili obecnej, kiedy na południu jej terytorium wre formalna rewolucja, która choć powstała z drobnej na pozór przyczyny hyperprodukcji wina, wstrząsnęła do głębi całym organizmem Francji i wywołała, czy tylko ujawniła wypadki bardzo daleko idącej i bardzo groźnej nie-subordynacji w armii.

Jak się przedstawia ogólna sytuacja międzynarodowa oglądana z bardzo partykularnego punktu widzenia: przesilenia winnicowego w południowej Francji. Naturalnie paryski dziennik nie nazywa rzeczy tak po imieniu jak my to uczyniliśmy, w jego przedstawieniu groźba wojny nie występuje tak jaskrawo ale pod osłonkami i przemilczeniami dyktowanymi przez dobrze zrozumiany interes własnego kraju, jest ostatecznie to samo: przyznanie, iż sytuacja międzynarodowa nie jest tak jasna i pogodna jak to zwłaszcza niektóre półurzędowe organy przedstawiają, ale że wiszą w powietrzu zarodki nowej wojny francusko-niemieckiej, które lada chwila mogą spowodować wybuch niespodziewany choć od dawna i ciągle przewidywany, który mógłby pociągnąć i prawdopodobnieby za sobą pociągnął powszechne międzynarodowe zapasy wojenne. Byłaby to chwila likwidacji od dawna gromadzących się rachunków nienawiści, zazdości, byłby niejako polityczny „Dies irae”, który by gruntownie i na długo zmienił prawdopodobnie politykę, a niezawodnie i mapę świata...

Naturalnie na to nadejście chwili koniecznego rachunku już teraz rozmaicie się ludzie muszą zapatrywać w rozmaitych krajach. Dla nas, dla których złamanie potęgi Niemiec przedstawia pierwszorzędą wagę, stanowi wprost interes narodowy i przez ten interes naszą narodową politykę wiąże z ogólną polityką wszechświatową, jest naturalnie kwestią drugorzędą ostatecznie, za cenę jakich ofiar ze strony Francji toby się stało, byleby się tylko stało. Inaczej naturalnie zapatrywać się na to muszą politycy kierujący we Francji i dla nich nie samo rozbicie potęgi niemieckiej, ale wybór odpowiedniej chwili i cena tego faktu stanowi kwestię pierwszorzędą.

Owóż „Gil Blas” twierdzi, że rząd francuski kierowany obawami wysłał nagle do Niemiec pewną osobistość, zajmującą wysokie stanowisko, człowieka o wypróbowanym patryotyzmie i o tak wysokiej osobistej wartości, że i w Niemczech uchylają przed nią czoła, w celu zażegnania w Berlinie groźącego niebezpieczeństwa.

Naturalnie trudno domyśleć się kogo paryski dziennik ma na myśli i czy jego doniesienie polega na faktach. Na każdy jednak sposób rząd francuski z możliwością wybuchu wojny się liczy i ta możliwość jest jednym z głównych powodów jego trosk i niepokojów.

Ta możliwość jednakże, to także równocześnie źródło nadziei i otuchy na przyszłość dla wszystkich narodów, nad których losami przewaga Niemiec zaciążyła jak zhora. Dobrze więc, że tych nadziei, ludzie od których one zależą, lekkomyślnie na kartę nie stawiają.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Ludzie rosyjscy przy robocie. Korespondent nasz warszawski pisze: Warszawa 23. czerwca. Decyzją ministra spraw wewnętrznych „Sokół”, którego działalność została zawieszona na czas stanu wojennego, przestai

istnieć ostatecznie i ustawa jego, zarejestrowana w rządowej komisji gubernialnej, uznana została za niebyłą. Z rozporządzenia jen. gub. warszawskiego Skaltona zamknięto za szkodliwy kierunek dwa dzienniki popularne: „Ziemię lubelską” w Lublinie i „Siewcę” w Warszawie, — „Ziemię” zamknięto na rozkaz wprost z Warszawy bez pytania o zdanie, nawet bez wiedzy gubernatora miejscowego. To są najświeższe znaki zmiany kursu i tryumfu polityki związku ludzi prawdziwie rosyjskich. Oba zamknięte wydawnictwa należały do kierunku demokratyczno-narodowego i obliczone były na odbiorców ze sfer ludowych.

Obok tych represyj istotnie dotkliwych, administracja rosyjska nie może odmówić sobie oczywiście różnych szykan drobnych a złośliwych, które są tak zawsze znamienne dla nawrotów gorączki ducha istnie rosyjskiego. Więc tedy zostały wstrzymane jakiekolwiek odczyty treści społeczno-politycznej na prowincji, więc oberpolicmajster warszawski kazał odwołać doroczną tradycyjną uroczystość wianków na Wiśle, więc tenże pan oberpolicmajster pułk. Meyer zabronił członkom zjazdu cukrowników urządzić zbiorową wycieczkę celem obejrzenia III. mostu na Wiśle!

Jednocześnie z temi, równie bezmyślnymi, jak celowo złośliwymi zabawami, od chwili rozwiązania Dumy po ulicach Warszawy co dzień pułki gwardyi odbywają ceremonialne marsze i kontrmarsze, pieszcząc uszy Warszawiaków wesołymi dźwiękami muzyki wojskowej. Posłowie nasi wrócili niemal już wszyscy, pilnie śledzeni przez zagadkowe osobistości, wierne „tronowi i Rosyi” za dosyć skromne zresztą wynagrodzenie.

W szkołach polskich wykłady zakończono, niemal we wszystkich szkołach — radośnie i uroczyście. Nie brakło przytem scen wprost wzruszających, gdy n. p. starzy, posiłkowi w pracy nauczyciele składali życzenia wychowankom już o tyle szczęśliwym, że kończą polską szkołę średnią i gdy z grona tej młodzieży składano swym przewodnikom w ofierze przepyszne mapy Polskie, owoc całorocznej zbiorowej pracy, jako dar dla szkółek Macierzy lub dla Uniwersytetu ludowego...

STARY.

Zjazd cukrowników w Królestwie. W dniach od 20—22 czerwca odbywały się w Warszawie obrady II Zjazdu cukrowników, urządzanego przez Związek cukrowni Królestwa Polskiego. Obradom Zjazdu, bardzo licznie obeszlanego, przewodniczył prezes inż. Tadeusz Jewniewicz.

Referatów zawodowych w pierwszym dniu obrad było trzy, a wygłosili je: dr. St. Kugler o stosowaniu elektrolizy do odsawiania soków, nowości, dotąd w cukrownictwie nieznanej; p. Bratman o próbach stosowania hydrosiarczanu wapniowego („redo”) w cukrownictwie i doskonałych wynikach prób, w tym kierunku prowadzonych. Trzeci referat o rozwoju buraka cukrowego w ostatnim stuleciu, wypowiedział p. J. Dziegielewiecz. Zdaniem referenta Królestwo Polskie, wraz z częścią Wołynia stanowi obszar, najlepiej na świecie nadający się do produkcji nasion buraczanych, bezkonkurencyjnych i uniwersalnych dla wszystkich klimatów.

Wybrano też komisję, która ma opracować i ujednolicić metodę kontroli strat cukru w przeróbce.

W drugim dniu obrad wypowiedzieli referaty pp. dr. Ign. Kosiński o specyficznym, energetycznym wpływie azotu w odżywianiu roślin i jego pobudzającym działaniu na wzrost roślin okopowych i dr. M. Natanson, który przedstawił model pomysłowo skonstruowanego siewnika żelaznego. Sprawozdanie z ogromnie dodatniej działalności instruktorów włościańskich, poczem p. T. Jewniewicz wygłosił referat o suszeniu i proszkowaniu błota defekacyjnego na nawozy. Oto w każdej cukrowni gromadzą się duże ilości błota defekacyjnego. Służyć ono może i powinno jako bogaty nawóz wapnienny. Koszt jednak przewozu błota w stanie półpłynnym jest tak wielki, że bogactwo to ginie, zajmując tylko daremnie duże przestrzenie przy cukrowniach. Z pomocą przyrzędu przedstawionego przez p. Jewniewicza, może być to błoto osuszone i sproszkowane i w tym stanie, po cenie bardzo niskiej, używane przez rolników i plantatorów buraków.

Proponowane w drugim dniu Zjazdu wycieczki zbiorowe uczestników, odpadły z powodu kategorycznego zakazu policyi.

W trzecim dniu obrad wysłuchano obszernego referatu p. J. Godlewskiego o doświadczeniach nad systemem dyfuzyjno-prasowym Steffena, jakie wykonała w Eisdorfie specjalnie delegowana komisja; p. T. Rutkowski zdał sprawę z obrad zjazdów cukrowniczych w Berlinie i w Wiedniu, w których uczestniczył jako delegat przemysłu cukrowniczego lwowskiego.

Powzięto wreszcie cały szereg uchwał dotyczących opracowania chemicznej kontroli fabrykacji, zbadania najlepszych urządzeń kotłowych, obmyślenia systemu gospodarki opałowej i t. p.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Strajk nauczycieli niemieckich. Strajk szkolny jeszcze nie ustał zupełnie i dzieci polskie w niektórych okolicach dotąd wzbraniają się odpowiadać po niemiecku, a rządowi pruskiemu nasuwają się nowe kłopoty.

Tam gdzie ze względu na roboty w polu zaniechano strajku, niepozwalają rodzice w domu uczyć się religii w języku niemieckim a rząd wobec tego jest bezsilnym, i gdyż sądy rozstrzygnęły rzecz na korzyść ro-

dziców, wychodząc z założenia, że co innego dom a co innego szkoła.

W tych wszystkich wypadkach najwięcej pożałowania godzien jest los tych nauczycieli, którym duch hakatystyczny dotąd obcym pozostał. Rząd niezadowolony z ich działalności a raczej nieprzejęcia się dostatecznie zarazą pruską, przenosi ich w okolice niemieckie, brak zaś sił nauczycielskich zamierzał pokryć nauczycielami z Westfalii i Nadrenii, to jest niemieckich prowincji przeważnie katolickich.

Kilkudziesięciu nauczycieli przesiedlono już w okolice polskie a głosy wielu z nich zamieszczane w piśmie niemieckich jak najlepiej świadczą, że nic innego sobie nie życzą, jak przesiedlenia z tej „nowej ojczyzny” i błagają rząd, aby jaknajrychlej zakończył to wygnanie.

Głosy te wpłynęły tak deprawująco na innych nauczycieli, że nie mniej jak 23 nauczycieli, którym zapowiedziano przymusowe przesiedlenie w interesie służby z prowincji nadreńskiej i z Westfalii, nie chce usłuchać odnośnego rozkazu ministerstwa oświaty.

Wiadomość tę potwierdza półoficyjnie „Biuro Wofa” donosząc, że istotnie 23 nauczycieli jaknajstanowczej oświadczyło, że nie zastosują się do rozkazu ministra oświecenia i nie powędrują pod żadnym warunkiem do dzielnic polskich.

Z powodu, że i w Poznańskim liczne koła nauczycielskie dość głośno się wyrażają, że w obecnych warunkach nie mogą się dalej narażać i raczej wolą podziękować za służbę, niż żyć w ciągłej walce z ludnością polską, ciekawą rzeczą będzie stanowisko rządu pruskiego wobec strajku tego.

Może odkomenderuje kompanię piechoty, aby dzieciom polskim wpajała ducha pruskiego?

Liga Obyczajności Społecznej.

Na zaproszenie Wydziału Towarzystwa „Ochrony Młodzieży” zgromadziło się w niedzielę w auli szkoły im. królowej Jadwigi dość liczne grono osób, reprezentujących pokrewne stowarzyszenia, w celu wysłuchania referatu o projekcie ustanowienia z początkiem jesieni i wprowadzenia w życie Związku, któryby z pomocą już istniejących we Lwowie towarzystw pracował wszelkimi siłami około położenia tamy szerzącemu się zepsuciu społecznej obyczajności. Z szczególnem uznaniem należy podnieść fakt, iż w tej wstępnej naradzie uczestniczyli także przedstawiciele stołecznej prasy.

Posiedzenie zagał prezes Tow. Ochrony Młodzieży, p. Bolesław Lewicki i oddał głos referentowi sprawy p. Edmundowi Naganowskiemu.

W naszych warunkach społecznej pracy — powiedział referent — zanim się przystąpi do projektowania nowego stowarzyszenia, powinno się zdawać sobie doskonale sprawę z jego rzeczywistej potrzeby, z jego przyszłej działalności w myśl trzeźwo i rozsądnie ułożonego planu — powinno się także wiedzieć z góry, czy do zorganizowania, wprowadzenia w czyn i ustalenia działalności stowarzyszenia są, lub niezawodnie znajdują się odpowiedni ludzie. Referent wyraził przekonanie, że o pałającej potrzebie przeciwdziałania szerzącemu się wśród nas moralnemu zepsuciu nikt z obecnych nie wątpi; że tę potrzebę uznaje całe zdrowe społeczeństwo. Przypomniał pokrótce niektóre cyfry statystyczne, podane w ciągu ostatnich paru lat przez znane powagi, a stwierdzające ogrom spustoszenia, jakie szczególnie między „aszą młodzieżą szkolną i robotniczą obojczy płci wnoszą bezmierne zdziwienie szerokości mas, tworzących najliczniejszy procent miejskiej ludności. Przypomniał (o czym niedawno pisał w „Słowie Polskie” w artykule p. t. „Ramię do ramienia”), jak w stolicy kraju, liczącej 180.000 mieszkańców, z których około 6 prc. składa się z młodzieży szkół średnich i wyższych, istnieje pod nieczujnym okiem władz formalna organizacja najnikczemniejszych ludzi, wyszukujących materialną nędzę kilku tysięcy młodych dziewcząt, nieomal dzieci, ciągnących młodzież gimnazjalną i inną do ostatniej rozpusty, pijaństwa, karciarstwa — wreszcie posługujących się tą młodzieżą w celach domowej i szkolnej kradzieży.

Zdziwienie bardzo znacznego odłamu niższych warstw miejskich przypisuje referent — nie tylko celowej propagandzie destruktywizmu i tej agitacji, która brakiem i błędem przeciwstawia jakieś rzekomo idealne formy, mające za sobą tylko nikczemną obłudę i wyzyskujące grubą ciemnotę tak dusz, jak umysłów — zdziwienie to przypisuje p. Naganowski w równej mierze brakowi tego, co chcemy nazywać publiczną opinią, a co w gruncie rzeczy nie jest niczem innym, jak tylko i jedynie brakiem dobrego przykładu z góry i konsekwentnie zeń płynącym brakiem odpornej akty. I ten to zły przykład z góry, ten brak wszelkiej reakcji przeciw złemu i robocie zepsucia, ta gnuśność, która jest nią dlatego, ponieważ jest bezpośrednim wynikiem zatracenia moralnej tęgości — to właśnie sprawia, że masy, że nadewszystko młodzież nie widzi przed sobą jasno płonącej, przewodniej gwiazdy społecznej. Jeżeli w kościele, w szkole, jeżeli nawet w domu (o ile część młodzieży bardzo mała ma „dom” i rzeczywiste domowe ognisko), lub tu i owdzie między szlachetniejszymi kolegami słyszy o świetlanej drodze męskiej cnoty, którą Polak powinien kroczyć z dzielną ufnością w samej cnoty przepotężną, wszechpłodną siłę — to na tej drodze nie widzi wcale, lub tylko nazbyt rzadkich dostrzegających starszych braci i ojców... A mówią mu ci starsi —

Znane ze znakomitości

Cukierki Kuglera
w Budapeszcie

są do nabycia

w wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-
zastępcy gea (dom JWP. Brücknickiego). Karty widokowe w największym i najgustow
wyborze. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

LEONA PROPSTA

zamiast go prowadzić na wyżyny szlachetniejszych myśli i czynów — że dawniej było gorzej, lub że... rozpuszta jest polskiego ducha właściwością!

Referentowi przedstawia się organizacja Ligi Obyczajności Społecznej, jako w pierwszym miejscu związek inżynierów i kobiet, bez różnicy wieku i stanu, usilnie własną wewnętrzną pracą dążących do obyczajowej życia czystości. Jedynie tylko takie jednostki mogą zdawać sobie dokładnie sprawę z całej grozy szerzącego się wśród nas zepsucia. Głęboko przejęte potrzebą reakcji, osoby te wniosą do pracy plomienią chęć czynu, zapał — a jeżeli znajdzie się ich dostateczna, jakkolwiek w początku może skromna liczba, to, owiane jednym duchem, doskonale zespolone, zdołają najniezawodniej skupić koło siebie więcej sił i pracy swej zapewnić chętną, ofiarną pomoc całego społeczeństwa. Referent położył silny nacisk na tym warunku projektowanej Ligi i wyraził gorące życzenie, ażeby do pierwszego zaraz szeregu przystąpiły osoby obojej płci, reprezentujące wszystkie społeczne warstwy. W tej pięknej sprawie, w tej najpilniejszej pracy około samych podwalin narodowej twierdzy przyszłości niech nie zabraknie nikogo — ani tych, którzy przyświecają narodowi światłem swej nauki, ani tych, którzy ukochaną ziemię polską użyźniają swym znojnym potem. Niech stanie ramię do ramienia ten, którego przodkowie sprawiali Ojczyźnie dzieje i ten, któremu dziejowy rozwój dopiero w ciągu naszej doby przyszłość kraju i Ojczyzny powierzył — pan i robotnik, włościanin i uczonego, rzemieślnik i przemysłowiec. Niech przedewszystkiem nie zabraknie starszej młodzieży, która i własnym dzielnym życiem i własną ufną pracą i własnym niestrudzoną zapalem może i powinna zaświecić najzabawniejszym dla młodszej braci przykładem.

Projektowana Liga ma w centralnym Wydziale swoim widzieć najodpowiedniejszych delegatów wszystkich towarzystw, pracujących w pokrewnych kierunkach — więc Związku rodzicielskiego, Ochrony sierot, rozmaitych ciał opiekuńczych, Ethosu, Eleuteryi. Z ich pomocą Wydział ogarnie z łatwością całokształt tych ekonomicznych i moralnych warunków, które stanowią pole jego działalności. Celem Ligi ma być podniesienie poziomu społecznego obyczajności, zarazem więc zapobieganie szerzącemu się zepsuciu — w pierwszym miejscu wśród szkolnej i robotniczej młodzieży. Środkami grupują się w zadaniu oddziaływania na młodzież, na rodziców, opiekunów i wychowawców, wreszcie na społeczny ogół.

Liga działając za pomocą ochotnych jednostek lub większych zespołów (rewirowych dziesiątków lub brygad), a posiadając odpowiednio dobrane i zorganizowane sekcje, popierać ma lub z własnej inicjatywy urządzać kółka etyczne w szkołach i środowiskach pracy, odciągać młodzież od pijaństwa, kart, domów rozpusty i lupanarów, zachęcać do szlachetnych rozrywek, sportów, organizacji Sokolich i wojskowych, do muzycznych kapeli, do nauki łatwych rzemiosł (introligatorstwa, sztuki fotograficznej, stolarstwa, ślusarstwa itp.) Ma wspierać myśl rozumnego porozumiewania się rodziców z nauczycielami, urządzać odpowiednie wieczerze rodzicielskie, odczyty i pogadanki. Ma najusilniej i wszelkimi sposobami tępić publicystykę pornograficzną, popularyzować dzieła z zakresu higieny. Ma z pomocą czynników odpowiednich tępić kuplerstwo, wglądać w kwestię mieszkań młodzieży szkolnej i robotniczej, rozwijać kontrolę nad szynkami, pewnymi hotelami itp.

Niepodobna streścić wszystkiego, co referent wskazał w ramach tej trojkiej działalności przyszłej Ligi. Oświadczył na koniec, iż cały plan ideowy pozostawia w pierwszym miejscu do zatwierdzenia lub odrzucenia przez obecnych, a następnie w danym razie do szczegółowego wygotowania z pomocą najodpowiedniejszych czynników, tak ażeby całkowity projekt mógł być przedłożony społeczeństwu z początkiem jesieni.

Referat tymczasowy spotkał się z bardzo życzliwym, nawet z entuzjastycznym przyjęciem. W dyskusji nad nim zabierali głos, obok prezesa, p. B. Lewickiego, pp. Przestrzelski, dr. Dylewski, (jako prezes Związku rodzicielskiego), red. Fryling, dr. M. Tullie, delegat ludowego Towarzystwa pedagogicznego, Bryła (prezes Ethosu), ks. dr. J. Cierniewski i inni. P. Naganowski dwukrotnie wyjaśnił niektóre punkty. W końcu zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wniosek, uznający sprawę wniesioną przez referenta jako nagłą, poleciło Towarzystwu Ochrony Młodzieży ogłosić referat drukiem i udzielić stowarzyszeniom pokrewnym, oraz osobom, mogącym wziąć udział w dalszych pracach o koło przygotowania jesiennej akcji.

MAŁY FEJLETON.

Powrót do słońca.

(Dokończenie.)

II.

Nagle rozświeciło się na świecie. Różana jutrzeńska rozpachniała świat, rozfalowała trawy i drzewa, i pokłon niósła ziemi słońcu. A słońce olbrzymiem okiem wstało, majestatycznie, i w całej mocy swej władzy spojierało na świat. I jeden promień słoneczny padł u stóp jego zamyślanej duszy.

I cudny jakiś, dawno nieznany blask i woń rozproszyły się wokół starca. Dumny uczonego, uczył się kornym wobec tego cudu słońca. I stało mu się lepiej.

Oczyra wyrażał cały świat i oczy jego stały się jako zachwyt. Ręce wznosił w górę, jako skrzydła, czepiąc z tej powodzi ukojenie

Mistyczny, rozkoszny dreszcz spłynął w jego krew i szeptał:

„Więc jest jeszcze coś, co mnie może zająć i porwać, są cuda większe nad te, które ludzie pragną sami stworzyć. Jest piękno wielkie, niepodzielne, możemy je mieć i czarować nim duszę. A ludzie kryją się po samotnych komnatach, szukają nowych dróg, piszą i myślą tyle.

O wy, co całe życie strawili na oczekiwaniu cudu, jako ja wyjdźcie w ranki jasne, wyjdźcie ku słońcu, a ono wskrzesi w duszy waszej, cały łan najprzedziwniejszych klejnotów.

Gdzież moje życie — załkał samotny starzec — dziś miałem światu ukazać piękno w postaci złota, zrodzonego nie w łonie matki ziemi, ale stworzonego przezemnie. Jam chciał ujarzmić siły twórcze, myślałem żem mocny, żem wielki. Kłam.

Cóż ja pocznę. Czem będę?

Słońce — jak ja dawno już dawno słońca nie widziałem. Całe lata nie wychodziłem na świat. Praca, ciągła była praca, a potem jedna chwila, cały gmach pracy runął i gruzy się posypały.

Miano mi dzisiaj przysłać młode chłopię do nauki, miało się ono wyuczyć wszystkich tajemnic i jemu chciałem powierzyć tajemnicę tworzenia złota. Niestety wszystko przepadło.

I zobaczył uczonego siebie chłopakiem młodym, który gonął po aksamitnych łąkach, śmiał się z szumem brzoź, płakał z skalnym potokiem lub hulał na koniu z wichrem zespół.

Gdzie wy dawne czasy?

Czasy wiosny królewskiej, kiedy to ni to orle roztaczał skrzydła i rwał się do potężnego lotu.

Czemuż mu nie dano ująć, w daleki kraj słońca, z lutnią, by śpiewem rozgrzewał tęskne duchy?

Czemuż mi nie dano miecza do dłoni, by pancerne towarzysz wybił rytym hymnu wieczystego na karkach wrogów.

Ale dano mu możność sławy. W ponurej wieży kazano siedzieć i całe lata bez słońca i zieleni żył grzebiąc w księgach mądrości. Cóż one mu dały? Gorycz i zawód. Ileż to nocy bezsennych zeszło mu wśród tych spleśniałych murów i tylko poszczyka krzyk, świst wichru i syk drzewa, palącego się na kominku, były melodyjami, a ponurość wiodła tan.

„I nikt, moich myśli nie zwrócił ku słońcu. Powoli, zamierała dusza i jakaś żądza, szponami mnie bełitośnie trzymała, żądza złota!

Dawno to było, gdzieś śnił brylantowo, ten surowy duch mistrza mego szeptał i kusił tylko do złota, a jam nieszczęsny, uwierzył jemu.

Czemu mistrzu zakryłeś przedemną one jasne drogi słońca i otoczyłeś mą duszę murem ze złota i żądz szalonych?

O czasy, dawne dobre czasy!”

Daleka smuga tęsknot przeszła krwawą pręgą przez tę nieszczęsną duszę. Uczul się uczonego jako atom, pył na przestrzeniach świata.

Zapragnął ciszy i śmierci.

Słońce tymczasem, jedwabnemi niemi motało miłośniczą duszę starca, promienie kołysały swą lekkością i wdierały się, aż w głąb duszy.

I cichość stanęła wokół.

Cichość ranna, pól i łąk wonnych.

Tylko uroczy las, cały roziskrzony słonecznością zaczął szumieć koronami drzew i dzwonić kwieciami.

Szumiał pieśń zachwytu i prośby.

„Pójdź starcze ku nam, szumiąły konary, pójdź ku nam, łkały szmaragdy iglic, pójdź ku nam wołał święty szum paproci. Wejść, pod ten przerozkosny dach z błękitu i seledynu, a dusza twa znajdzie ukojenie, zwrzemy związek słońca, pożaru i szumu.

Bezgraniczny twój smutek, ukoimy w złotej ciszy. Pieśń nasza ukołubi ciżbę złowrogich myśli. Staną się one czyste i święte znowu. Pochłoniemy twój ból, nie błędny ogień namiętności i żądy, zajaśnieje na ścieżkach twego żywota, ale słońce rozjaśni pomrocz twych dróg i ukaze ci cuda różne, w migotnych skrach opali.”

I promień słońca pochylił się ku duszy starca:

„Pójdź starcze ku nam, ku słońcu, ono cię powiedzie w inne kraje, boś ty do tej chwili siedział jako ciemność.

Cóż uczyniłeś, gdzie twa prawda i piękno, tam gdzie słońce cię poprowadzi, tam łni jasność czystych i prostych dróg. Ból ci nie rozerwie duszy. Cóż ci wielkie księgi, kiedy nie umiesz odczuć jednego atomu piękna, słońca i ziemi. Wznies duszę w błękity.

Będiesz jako ten, który spokojny dąży w dal bo go nigdy los nie smucił.

Będiesz jako ten, który czeka cierpliwie bez rozpacznych łamań ducha, aż się wypelni czara jego przeznaczeń.

Będiesz ogniewem w wielkim cudzie natury, gdzie on zadrży, ty odczujesz najłżejsze jego drgania.

Będiesz żyć w chwilach ciszy i ziemskiego pokoju.

Zbudź się tylko.

Cóż znaczą hołdy tłumy, tak marne, które nito sny pierzchają, wobec zestroju twej boskiej cząstki z duszą wszechistnienia. Odczujesz wszystkie czasy w przestrzeni i zaznasz szczęścia dużo.”

Długo stał znękany uczonego, lży niby perły staczały się na wonny kobierzec łąki.

Niebo, najczystszy szafir, nakryło jego siwą głowę. A las wciąż grał, zaczarowaną pieśń o Pięknie.

Starzec zaczął szeptać modlitewny hymn słońcu, i dziękczynienie.

I gdy przyjdzie jego uczeń nie powie mu, idź do ksiąg, zamknij się jako ja w ścianach ponurej wieży, ale powie, idź dziecię w świat, słuchaj jako las ci szumieć będzie, patrz w złoty rydwan słońca i kochaj naturę. A zawodu nie doznasz.

III.

Powoli, nawrócił uczonego ku swej wieży.

Jak ona ciemną, ponurą wydała się jemu i bardzo obcą. Z smutnym uśmiechem powitał tygla, księgi i samotność.

Długie godziny przesiedział zadumany u okna, w jakimś rozduchowaniu.

Była to godzina duszy i głębokiej myśli.

Gdy wzrok swój zwrócił na niebo, kula złocista słońca, całowała jednym brzegiem ziemię.

Słońce szło do snu, a niebo rozegrało się powodzią barw i cieni.

Złotofłowa tkanina majaczyła w dali, obłoki te olbrzymie róże, gnały po łące z lapis lazuli, pchane podmuchem wichru, niby senne tumany.

W jednej chwili zapanowała czerwień, niebo zajaśniało się oślepiającą barwą. Pożoga nieba. Oczy starca z zachwytem patrzyły na ten powtórny cud, nie widziany od tylu lat.

Uwielbienie i groza wstrząsnęły jego duszą.

Nienazwana dłoń jakaś tłoczyła serce słońca w głąb morza i ono powoli gasnące, tlało w tej purpurowej dali.

Wstał lekki chłód mgieł, pod tem żarnem niebem, które wzięło na się barwę ametystu i tylko złota pręga została po słonecznej ekstazie i tę też powoli niebo wgrzązało.

I zgasała w końcu.

Starzec stał u okna i szeptał modlitwy zachwytu. Serce jego stało się jasne. Myśli inne pierzchły.

Został zachwyt dla odwiecznego Piękna.

Odtąd widziano codzień uczonego, jak opuszczał swą siedzibę i siedział wraz z młodym uczniem w dalekie pola i lasy, aby pod szmaragdowym dachem drzew, przy poszumie zbóż, uczyć chłopca i brać z świeżych powiewów ziemi moc.

A retorty i tygla leżały w kącie komnaty i czekały na przyjazną duszę.

OLGA B.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“ 3557

Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu

ordynuje

w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277 w Krynicy — willa Ułana.

Prymaryusz dr. Krzyszkowski

powrócił i ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych dla KOBIET od 12—1. dla MĘŻCZYZN od 2—4.

Akademicka 7 (nad kaw. Schnejdra) wchód Krzywa 12 6 892

Dr. Józef Mayer

ordynuje jak w latach poprzednich w Krynicy. (Łazienki borowinowe). 6237

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 6348

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

W Marienbadzie ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski 4076

willa „Wahnfried“ dr. W. Harajewicz

Dr. Greliński ordynuje w chorobach dróg moczowych od 2 do 4 pop. Lwów, ul. Akademicka 8. 6435

BIBLIOTEKA. Przeszło 2.500 oprawnych tomów. Doborowe, przeważnie beletrystyczne dzieła polskie i tłumaczenia tanio do nabycia. Katalogi do przejrzania w składzie nut Zadurowicza, Akademicka 8. 6830

Dr. MAURYCY ORLIŃSKI, adwokat w Radomyślu Wielkim przyjmie zaraz koncypianta. 6838

Wiadomości bieżące.

→ Rada miejska. 92 zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek, 27 bm., o g. 6. Na porządku dziennym spraw 56, między innymi: wybór II wiceprezydenta miasta, wydzierżawienie łażni Ducheńskiego, wybór delegata do Rady szk. okr., sprawa pomnika Smolki i t. d.

→ X. Zjazd Lekarzy i Przyrodników polskich odbędzie się w dniach od 22 — 25 lipca 1907 r. we Lwowie.

Dotychczas zgłoszono powyżej 500 wykładów.

W przeddzień Zjazdu a więc w niedzielę 21 lipca odbędzie się o godz. 9 wieczorem towarzyskie zebranie w sali hotelu George'a.

Dnia 22 lipca o godz. 8 rano msza św. w katedrze, o godz. 9 pierwsze uroczyste posiedzenie ogólne w teatrze miejskim, wieczór zaś tego samego dnia wielki festyn na wystawie.

Dnia 23 lipca popołudniu wycieczki do Dublan, Pustomyt, Lubienia i Woli dobrostańskiej.

Dnia 24 lipca o godz. 6½ wieczorem odbędą się na boisku obok wystawy zawody drużyn Towarzystwa Zabaw ruchowych i wręczenie zwycięskiej drużynie pierwszej nagrody komitetu gospodarczego — później zaś raut urządzony przez reprezentację miejską, na przyjęcie członków Zjazdu.

Przez wszystkie dni od godz. 7 — 9 rano zwiedzanie osobliwości miasta Lwowa, muzeów, galerii itp. pod przewodnictwem osobnego komitetu.

Po ukończeniu Zjazdu odbędzie się w dniu 25 lipca wycieczka do Podhorzec i Oleska (Zamek króla Jana III.) pod przewodnictwem dr. W. Serbelskiego — a nadto wycieczka do miejsc kąpielowych (Truskawiec, Rymanów, Iwonicz, w Zakopanego Pieninami do Szczawnicy, wreszcie Krynica) pod przewodnictwem dra Witolda Ziembickiego.

Od piątku dnia 19 lipca biuro komitetu gospodarczego urzędować będzie w wielkiej hali miejskiego Muzeum przemysłowego. Znajdować się tam także będzie biuro pocztowe, telegraficzne i telefon do użytku członków Zjazdu. Tu wydawać się będzie karty uczestnictwa w kształcie książeczek z kuponami, odznaki zjazdowe, „Dziennik Zjazdu“, Przewodnik po Lwowie itd. i udzielać wszelkich informacji.

Przy zgłoszeniu należy przelać wkładkę, która wynosi 20 koron (8 rubli — 18 marek — 20 franków — 4 dolary) od członka Zjazdu, połowę zaś tej kwoty od osób towarzyszących np. pań, chcących wziąć udział w Zjeździe.

Kart uczestnictwa nie będzie się nikomu wysyłać pocztą.

Na czele komitetu kwaterunkowego stoi dr. Teofil Stachiewicz.

Komu zależy na stosownym mieszkaniu, musi najpóźniej na 14 dni przed rozpoczęciem Zjazdu zgłosić się z zamówieniem i wyszczególnić swe wymagania, oraz nadesłać z góry najniższe koszty za 4 dni pobytu (12 koron od osoby, a 20 koron od dwu osób w jednym pokoju).

Na dworcach kolejowych urzędować będą w dzień i w nocy, począwszy od 20 lipca rano, biura kwaterunkowe. Oprócz tego będzie czynnym oddział kwaterunkowy w biurze komitetu.

Wszelkie listy, pisma i przesyłki pieniężne adresować należy do sekretarza głównego wydziału gospod. X. Zjazdu L. i P. P. doc. dra Adama Szulistawskiego (Lwów, Jagiellońska 8).

÷ **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska ob. łać. Zamianowany administratorem excurrento w Krukiennicaach ks. Leon Świtalski, dziekan i proboszcz w Pnikucie. Prezentę na probostwo w Kobylanach otrzymał ks. Leon Kruszyna, dotychczasowy administrator w Husakowie. Przeniesieni: ks. Julian Żuława z Medyki do Dębowa, ks. Stanisław Ptaszkowski z Dębowa do Medyki, ks. Ignacy Koleczek z Czermej do Jodłowej, ks. Franciszek Strzępek z Jodłowej do Czermej. Konkurs na opróżnione probostwo w Krukienicach rozpisać z terminem do 1 sierpnia. Święceń kapłańskich udzielił ks. biskup Pelczar 16 dyakonom seminarium duchownego.

Archidyecezya lwowska ob. łać. Konkurs ogłoszono na opróżnione probostwo w Luisenthalu i Pojana Mikuli z terminem do końca lipca, na jedną posadę wikaryusza kościoła archikatedralnego z terminem do 15 lipca.

÷ **Poświęcenie kamienia węgielnego.** W dniu 30 czerwca w drugim dniu zlotu o godz. 9 rano poświęca Sokół II kamień węgielny pod własny gmach, który stanie u zbiegu ul. Szeptyckich i pl. Unii Brzeskiej (obok cmentarza gródeckiego).

Na uroczystość tę zaprasza Wydział Sokola wszystkich druhów, którzy nie będą zajęci ćwiczeniami na boisku zlotowym, jakoteż patryotycznych mieszkańców Lwowa.

÷ **Z gimnazjum im. Słowackiego.** Staraniem ucznia II klasy odbył się zeszłej niedzieli w jednej ze sal szkolnych poranek na dochód dzieci poznańskich. Uczniowie odegrały dwie komedijki, deklamowały dobre stosownie utwory, a na zakończenie urządziły loteryę fantową. Dochód uzyskany na cel patryotyczny wyniósł przeszło 70 koron.

÷ **Do Związku teatrów i chórów włościańskich** (Lwów, ul. Kopernika 19) przystąpili jako członkowie założyciele z jednorazowymi wkładkami po 200 kor.: Artur Zaremba-Cielecki z Hadyńkowic, Zdzisław hr. Tarnowski z Dzikowca; Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych ze Lwowa i Zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej z Krakowa.

Wykaz członków wspierających Związku (wkładka najmniejsza 2 kor.) pomieszczany bywa w „Przewodniku Kółek rolniczych“.

÷ **Wieczór tamburzystów.** We czwartek dnia 27 bm. o godz. 7:30 urządził wesoły wieczór w parku Kilińskiego Techniczne kóło Tamburzystów „Dźwięk“. Wstęp wolny.

÷ **Bazar krajowy.** Wobec Zlotu sokolego i Wystawy higienicznej nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę przyjezdnej publiczności na środowisko naszego domowego przemysłu krajowego którym jest Bazar krajowy przy ul. Akademickiej l. 14.

O ile lokalności Bazaru pozwalają, skupiono tam przeszliczny zbiór wyrobów domowego przemysłu, a wszystko to dobre ładne i tanie winno zachęcić przyjezdnych do Lwowa publiczność do zwiedzenia tej pięknej instytucji, która wobec wielu nieprzychylnych warunków społecznych i pewnej nieufności składa od lat 16 istnienia dowody swojej skutecznej działalności dla dobrobytu krajowego.

÷ **Kurs dla kierowników gier i zabaw ruchowych** urządził „Towarzystwo Zabaw Ruchowych“ w czasie od 8 do 13 lipca b. r. W program kursu wchodzić będą w godzinach rannych wykłady teoretyczne, a w godzinach popołudniowych ćwiczenia praktyczne na boisku Towarzystwa.

Wpisowe wynosi dla członków Tow. Zabaw Ruchowych 1 kor., dla nieczłonków 2 kor. Zgłoszenia wnoszą do „Sekretaryatu Towarzystwa Zabaw Ruchowych“ we Lwowie, ul. Dąbrowskiego l. 5 najdalej do 5 lipca. Towarzystwo poczyni starania o bezpłatne pomieszczenie niezamożnych nauczycieli i nauczycielek; reflektujący na nie, zechcą o tem donieść w zgłoszeniu.

÷ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie „Kr. Ogniska nauczycielskiego“ odbędzie się dnia 3 lipca br. o godz. 6 wieczorem w sali „Kasyna urzędniczego“ (Rynek l. 9, l. p.). Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału i rachunków. 3) Wybór prezesa i tegoż zastępcy oraz wydziału i dyrekcji. Gdyby w oznaczonej porze nie zebrał się dostateczny komplet członków, natenczas odbędzie się powtórne walne zgromadzenie tego samego dnia w tym samym lokalu o godz. 7 przy jakiegokolwiek ilości członków.

Posiedzenie Stałej Delegacji Zjazdu Polskich Górników i Hutników odbędzie się w dniach 29 i 30 bm. w Krakowie, w lokalu Stowarz. górniczego (ulica Św. Jana 18, l. p.).

Powtórne walne zgromadzenie przymusowej Kasy chorych majstrów przy Stow. przemysłowem krawców i kuśnierzy odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. (ratusz II. p.).

W dniu 27 bm. o godz. 10 przedpołud. odbędzie się w sali hotelu Stadtmüllera, przy ulicy Krakowskiej we Lwowie walne zgromadzenie Stowarz. pocztmistrzów, ekspedjentów i oficyantów pocztowych Galicyi W. Ks. Krakowskiego.

÷ **W Zakładzie naukowym J. Czarnowskiej** (plac Maryacki 10) zakończenie roku szkolnego, wystawa rysunków i robót, oraz popis uczniów i uczennic zakładu odbędzie się 27 b. m. Wpisy do 4 klas normalnych i na kursy I i II klasy realnej dla pańienek codziennie od 3—5 popoł.

÷ **Z teatru** piszą nam: Ostatni tydzień przed odjazdem dramatu do Krynicy i ostatni występ gościnny M. Frenkla. Dziś we wtorek po raz ostatni w bieżącym sezonie daną będzie znakomita komedia Schönthana „Porwanie sabinek“ z niezrównanym Frenkiem w roli dyr. Striese.

Na środę i piątek wznowioną zostanie w doskonałej obsadzie, wyborna komedia M. Bałuckiego p. t. „Flirt“ z Frenkiem, w roli Flirtowskiego.

We czwartek na liczne żądania powtórzone będą: „Grube ruby“ M. Bałuckiego z Frenkiem w roli Wistowskiego.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 3:30 popołudniu gościnny występ M. Frenkla w roli notaryusza Duplania w wesołej komedii francuskiej „Polowanie na zięciów“, W sobotę przedostatnie przedstawienie o godz. 9 wieczór, ku uczczeniu zlotu Sokolów danem będzie uroczyste przedstawienie, które rozpocznie Kantata M. Sołtysa pt. Hymn Sokola, wykonają połączone chóry Akademicki, „Echa“, „Lutni“, „Sokola“, Technicki i Tow. muzycznego z udziałem „Muzyki Narodowej“ pod osobistym kierownictwem kompozytora. Nastąpi „Prolog“ K. Makuszyńskiego, wygłoszony przez J. Chmielińskiego, artyści naszej sceny i „Apoteoza Sokolstwa“, obraz z żywych osób układu art. mal. St. Jasińskiego. Zakończą: „Śluby panienskie“ Fredry z pp. Gostyńską — Dobrońską i Fiszerem — Radostem. — Bilety na to przedstawienie nabywać można wyłącznie w kasie zamówień teatru.

W niedzielę ostatnie przedstawienie dramatu w bieżącym sezonie i ostatni pożegnalny występ M. Frenkla w komedii Bałuckiego „Klub kawalerów“.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 25 bm. (po raz ostatni w bież. sezonie): „Porwanie sabinek“, komedia w 4 aktach F. i O. Schönthana, występ M. Frenkla

We środę 26 bm. (wznówienie): „Flirt“, komedia w 4 aktach M. Bałuckiego, występ M. Frenkla

We czwartek 27 bm.: „Grube ruby“, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego. Występ M. Frenkla

W piątek 28 b. m.: „Flirt“, komedia w 4 aktach M. Bałuckiego. Występ M. Frenkla

W sobotę 29 b. m. popołudniu: „Polowanie na zięciów“, farsa w 4 aktach Labicha

W sobotę o godzinie 9 wieczorem: Przedstawienie ku uczczeniu polskiego Sokolstwa: rozpocznie kantata Sołtysa „Hymn Sokola“, odśpiewana przez Chór Tow. Muzycz., „Lutni“, „Echa“, Chór akad. i techn. z udziałem „Muzyki Narodowej“ pod osobistym kierownictwem kompozytora. Nastąpi „Prolog“ Kornela Makuszyńskiego, wygłosi p. J. Chmieliński, i „Apoteoza Sokolstwa“, obraz z żywych osób układu art. mal. p. St. Jasińskiego, — Zakończą: „Śluby

Panienskie“, komedia w 5 aktach Aleks. hr. Fredry, oj. a. (Bilety na to przedstawienie nabywać można wyłącznie w kasie teatru).

W niedzielę 30 b. m. (ostatnie przedstawienie w tym sezonie): „Klub kawalerów“, komedia M. Bałuckiego. Ostatni występ M. Frenkla

÷ **Prasa bukowinańska o prawnopanstwowych zastrzeżeniach Rusinów.** Najpoważniejszy dziennik na Bukowinie „Czernowitzer Allg. Ztg.“ nazywa zastrzeżenie prawnopanstwowe Rusinów nie zupełnie jasnym i historycznie naciągnięciem, bez żadnego połączenia między średniowieczem, a erą konstytucyjną w Austrii,

„Aspiracje ruskie — pisze ten dziennik — sięgają aż do czasów panowania Rościławiczów i Romanowiczów, a coż się działo z Księstwem Halickiem? Od roku 1340 dostało się pod panowanie Polaków i z małemi przerwami trwał ten stan aż do rozbiórów Polski, poczem dostało się Ks. Halickie pod panowanie Austrii. A coż znaczą powoływania się Rusinów na nieudane usiłowania z r. 1849, które nigdy i ani na chwilę nie stały się rzeczywistością i spoczęły w zaproszonych szpargałach kancelarii cesarskiej.“

W końcu protestuje „Czern. Allg. Zeitung“ przeciw temu, aby Rusini uważali Bukowinę za prowincję ruską, bo mieszkają jeszcze inne i poważne narodowości w tym kraju.

÷ **Bursa polska.** Oddział lwowski Polsk. Tow. Pedagogicznego, poruszając na swych posiedzeniach i zebraniach sprawy wychowania publicznego i domowego, postanowił między innemi założyć bursę dla młodzieży szkolnej,

Zarząd oddziału obmyślił sposób i środki, aby w bursie dać wychowankom wszechstronną, stałą a szczerą opiekę, jak również pomoc w nauce, możność samokształcenia pozaszkolnego, oraz zdrowej a pożytecznej zabawy.

Wychowankowie zapewnią mieć będą opiekę lekarską, pożywienie zdrowe i dostateczne a nadto w zamiarze zarządu należy tak pokierować wewnętrznym składem i trybem wspólnego pożycia, aby wiał z całej bursy duch rodzinny i aby powierzona opiece zarządu gromadka młodzieży mogła po wyjściu z bursy dawać rękomię, że stanie się w przyszłości dzielną i karną częścią społeczeństwa.

Opłata za całe utrzymanie wynosi 36 k., nadto każdy przyjęty winien złożyć 10 k. za korzystanie z inwentarza zakładowego. Podania wraz z świadectwem ucznia za ostatnie półrocze nadsyłać należy na ręce p. Józefa Lisowskiego, Polskie Tow. Pedagogiczne, Friedrichów 10.

÷ **Stow. rękodzielników „Gwiazda“** odbyło wczoraj w lokalu własnym przy ul. Franciszkańskiej doroczne walne zgromadzenie. Sprawozdanie wydziału wykazuje, że „Gwiazda“ rozwija się pomyślnie. Sprawozdanie szeroko omawia sprawę budowy nowego gmachu towarzystwa. Znajduje się ona na najlepszej drodze. Sprawozdanie rachunkowe wykazuje, że fundusz „Gwiazdy“ zamknął rachunki nadwyżką w kwocie 1001 kor., fundusz inwalidów, wdów i sierót niedoborem w kwocie 1039 k. Z funduszu tego korzystało 39 członków inwalidów, których wsparcia miesięcznie wypłacane wynoszą 3240 k., dalej 28 wdów z 19 sierotami i 2 sieroty bez rodziców, których miesięcznie wypłacane wsparcia wynoszą 1327 k., nadto 9 wdów otrzymało jednorazowe odprawy w ryczałtowej kwocie 736 k. Fundusz szpitalny wykazał nadwyżkę w kwocie 95 kor., a wypłacono z tego funduszu chorym członkom zapomogi 1181 k. i za 11 pogrzebów 629 kor.

Fundacya śp. Karoliny ks. Lubomirskiej przychodzi z pomocą najbardziej potrzebującym pomocy członkom w tych wypadkach, w których już statutowa zapomoga nie sięga. Odsetki tej fundacyi wynoszą 800 k., z których udzielane są doraźne wsparcia. Fundacya im. śp. Hieronima ks. Lubomirskiego, przeznaczona dla niezamożnych członków „Gwiazdy“ na zasiłek przy rozpoczęciu samodzielnego prowadzenia rzemiosła, weszła w życie w r. ub. Pierwszy taki zasiłek w kwocie 550 k. przyznano jednemu z członków na założenie warsztatu stołarskiego.

Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu zarządowi absolutorium, wybrano 7 kuratorów Stow. z grona członków honorowych pp. prezyd. Stan. Ciuchcińskiego, dra Kazimierza Czarnika, Edm. Krzena, ks. Jerzego Lubomirskiego, dr. Tad. Skałkowskiego, ks. kan. Andrzeja Świsterskiego i M. Walichiewicza. Następnie prezes p. Walichiewicz zawiadomił, że pewien mieszkanin lwowski, który nie chce, aby przed śmiercią wymieniano publicznie jego nazwisko, dał „Gwieździe“ gotówką 20.000 kor. na wspomnienie funduszów budowy nowego budynku. Członkowie przyjęli to zawiadomienie okłaskami.

Po załatwieniu dalszych formalności administracyjnych, wybrano wydział, do którego weszli pp.: Bieniarz Jak., Früauff Wojc., Gürsching Wal., Ilasiewicz Wł., Korwalski M., Lech Ant., Piękosz Wł., Laskowski Kaj., Bieniarz Józ., Borkowski., Früauff Józ., Góralewicz A., Mochnaczeński K., Czołowski B., Roch T., Lech M. i Wiśniewski W. Do komisji skontrolującej weszli pp. Schmidt Eug., Gawalewicz M., Turkiewicz A., Panas G. i Humański W.

W końcu uchwalono corocznie zajmować się obchodem rocznicy zwycięstwa pod Racławicami w ten przedewszystkiem sposób, iż 4 kwietnia każdego roku oświetlać pomnik Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim.

Plaszcze i peleryny gumowe dla pań i panów

pelerynki dla pańienek i studentów. (Cenniki gratis)

6767

Specjalny skład linoleum, cerat i konfekcyi gumowej.

Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

— Towarzystwo higieniczne odbyło wczoraj wieczorem o godz. 6-tej doroczne walne zgromadzenie w sali Towarzystwa lekarskiego. Przewodniczył dr. Obtułowicz.

Zgromadzenie rozpoczęło się odczytem docenta dra Panka „O schorzeniach młodzieży szkolnej“. Prelegent w wyczerpującym, zwięzłym wykładzie omówił sposoby zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych wśród młodzieży szkolnej, dostosowanie urządzeń budynków szkolnych do wymogów higieny, celem łatwiejszego odkażenia. Następnie przedstawia prelegent potrzeby kształcenia nauczycieli i szerzenia wśród młodzieży szkolnej wiadomości z zakresu higieny ciała i żywienia, poczem przeszedł do schorzeń, związanych z nieodpowiednimi urządzeniami szkół, jak krótkowzroczność, skrzywienie kręgosłupa i i., i przedstawił środki zapobiegawcze przez uwzględnienie obszernej higieny ruchu, dostosowanie sprzętów szkolnych do kształtów ciała i czynności fizjologicznych i i.

Po referacie wydział przedstawił sprawozdanie z czynności w roku ub., które omówiliśmy pokrótce w poprzednim numerze i sprawozdanie kasowe, wykazujące w dochodach 3333 kor. z pozostałością kasową w kwocie 1200 kor. Z porządku dziennego prof. Grabowski przedstawił sprawozdanie redakcji „Przeglądu Hygienicznego“. Wywiązała się następnie obszerna dyskusja, w której podnoszono myśl spopularyzowania artykułów w „Przeglądzie“, albo wydania przy „Przeglądzie“ stałego dodatku, lub też osobnego pisma, poświęconego higienie popularnej. W rezultacie wnioski w tej sprawie przekazano wydziałowi do rozpatrzenia.

Przyjęto następnie sprawozdanie wydziału i udzielono mu absolutorium, przyjęto dalej rezygnację redaktora „Przeglądu“ prof. Grabowskiego, po którym redakcję obejmie dr. Panek, a wreszcie dokonano wyborów uzupełniających wydziału. Wybrani zostali członkami wydziału pp. inspektor Bruchnalski, Czesnakówna, dr. Hojnacki, dr. Hołobut i dr. Weigel, zastępcami wydziałowych zaś pp. prof. Giralt i Wiśniewski.

— Krzywdy urzędników asekuracyjnych. Tutejsza grupa urzędników asekuracyjnych donosi o nielojalnem zachowaniu się dyrekcyi budapeszteńskiego towarzystwa asekuracyjnego „Foncière“, które z dniem 1 czerwca br. cofnęło swoim tutejszym funkcjonariuszom dodatek drożyzniowy, mimo, że drożyzna we Lwowie nie tylko nie ustaje, ale owszem wzrasta z dniem każdym tudzież, mimo, że równocześnie przyznała dalszy dodatek drożyzniowy funkcjonariuszom swoim w Wiedniu i w Gracu.

Lwowscy urzędnicy „Foncière“, mimo licznych próśb i podań, odpawieni z kwitkiem, postanowili na zgromadzeniu publicznem zaprotestować przeciwko macoszemu traktowaniu ich ze strony dyrekcyi, która przecież z naszego kraju nie małe ciągnie zyski.

— Z boiska Tow. Zabaw Ruchowych. Wczorajsze zawody kwalifikacyjne w piłce nożnej o nagrodę X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, między drużynami „Pogoń II“ i „Junior“, rozegrane pomimo deszczu i bardzo oślizgłego terenu nie dały w pierwszej połowie partii żadnego rezultatu, w drugiej zaś, zdobyła „Junior“ w 18 min. jedną, a w dalszych 8 minutach „Pogoń II“ także jedną bramkę, tak, że ostateczny wynik przedstawia się jak 1:1. Dziś grają „Lauda“ i „Pogoń II“, jutro, we środę „Czarni“ i „Lauda“. Początek o g. 5. Wstęp na boisko 20 hal., dla członków i uczestników Tow. wolny.

— Sędziowie w śledztwie. Wyższy sąd krajowy we Lwowie wytoczył śledztwo dyscyplinarne adjunktom sądowym w Sokalu, Sylwestrowi Pełechowi i Szymonowi Knopowi, którzy — jak donosiłszy swojego czasu — w czasie wyborów popełniali jaskrawe nadużycia wyborcze, nadużywając swej władzy i tendencyjnie prowadząc dochodzenia karne. Do przeprowadzenia dochodzeń wydelegowano radcę wyższego sądu p. Dworskiego, który wyjechał do Sokala. Z sędziów tych jeden jest Rusinem, a drugi syonistą i przechodził raz na religię katolicką, poczem powrócił do religii żydowskiej.

— Zdzierstwo rzeźników. Zupełna beczność i zupełna obojętność władz miejskich na rosnący wciąż wyzysk publiczności przez rzeźników, doprowadziły do tego, że rzeźnicy obecnie już nawet nie usiłując się czemś tłumaczyć, podwyższają i tak już wyśrubowane do niemożliwości ceny mięsa. I tak n. p. w ostatnich dniach zapowiedzieli, że na czas zlotu sokolego podwyższą ceny mięsa o około 8 gr. na funcie. Wobec tego, że ceny bydła wciąż spadają, takie podwyższenie cen byłoby beczelnem dzierstwem i publiczność ma prawo żądać od władz miejskich, aby uprawianej przez rzeźników w tak cyniczny sposób lichwie mięsnej raz wreszcie koniec położyły. Dla ilustracji rozbój, dokonywanego przez rzeźników na publiczności, warto przytoczyć szczegóły, że np. w ubiegły piątek kupowali rzeźnicy gotową cielecinę po 38 centów za kilogram, a sprzedawali ją następnie po 80 centów za kilogram!

— Szkoła gry na fortepianie p. Pauliny Lachner-Kościelickiej. W ubiegłą sobotę odbył się popis tej szkoły. Cały szereg uczniów przewinał się przez estradę i prawie bez wyjątku wszyscy wywiązali się ze swego zadania bardzo poprawnie. Do urozmaicenia programu przyczynili się niemało uczniowie szkoły gry na skrzypcach p. M. Markusa pny. Stefania Bardachówna, Markusówna, Gold, Markus i Bauer i znana z estrady koncertowa śpiewaczka p. M. Makowska.

— Zmiana własności. Podobno wielka kamienica

przy ul. Trzeciego Maja, w której się mieści kawiarnia Amerykańska, własność p. Ehrlicha ma przejść po roku drogą sprzedaży w ręce b. dzierżawcy hotelu George'a, p. J. Brzezińskiego; przypuszczalny właściciel ma zamiar urządzenia w parterze wielkiej restauracji, na piętrze zaś kawiarni.

— „Assicurazioni Generali“, która dotąd zawsze utrzymywała korespondencję z Polakami w języku polskim i posiada, o ile wiemy, również i druki w języku polskim — rozpoczyna uprawiać niemiecką i rozsyła listy niemieckie.

Skargi klientów najlepiej świadczą, jak ta nowość „Assicurazioni“ została przyjęta.

— „Zapoznany artysta“. P. Maryan Herasymowicz prosi nas o zaznaczenie, wykazując się dokumentami sądowymi, że podejrzenie rzucone na niego swego czasu i ogłoszone w pismach, pod powyższym tytułem w sprawie przywłaszczenia sobie pieniędzy p. Maryi Dostał, było mylnem i niesprawiedliwym. Rozprawa sądowa wykazała zupełną niewinność p. H. Pan Herasymowicz, były uczeń szkoły dramatycznej jest z zawodu aktorem scen prowincjonalnych.

— Niebezpiecznego ptaszka Józefa Derenia, mającego zabroniony pobyt we Lwowie, aresztowano wczoraj rano w ul. Kościelnej. Przy aresztowanym znaleziono 10 k. 94 h. srebrem, w chwili bowiem aresztowania zmieniał złotą dziesięciokoronówkę, parę męskich bucików sznurowanych i dużą kłódkę z kluczem. Na obronę swą podał, iż buty są jego, kłódka zaś od kufrza z rzeczami, okazało się jednak, iż kufrza wcale nie ma, bo nigdzie nie mieszka lub wskazać nie chce mieszkania, a buciki nań zamale. Wobec tego nie ulega wątpliwości, iż przyłapano go po popełnionej gdzieś kradzieży.

— Nieostrożna jazda. Woźnica Karol Weit, jadąc szybko przez Rynek, wjechał na zarobnicę Katarzynę Salamakównę, powalił ją dyszlem na bruk i ciężko potłukł, a nadto podarł na niej odzienie.

— Zaginęli bez śladu. Trzyletni synek p. Jana Gila, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej, wyszedł około g. 1 w południe z mieszkania i przepadł bez śladu.

Umysłowo chory Antoni Borowicki, liczący około 25 lat, ubrany w ciemną marynarkę, popielate pantaloony i podarte trzewiki, wyszedł z domu matki przed dwoma dniami i dotąd nie wrócił.

— Zgubiono. Helena Przybyłowska zgubiła w drodze z ul. św. Kingi do ul. Żółkiewskiej złoty brelok, wysadzany dyamencikami. — Ewelina Rubinstein zgubiła w ul. Hoffmanowej czarną torebkę skózaną, zawierającą dwa klucze, chustkę i bilety wizytowe. — Franciszka Lewicka zgubiła w pasażu hotelu Imperial czarny paltocik damski. — Marya Dmorska zgubiła na drodze Wóleckiej torebkę czarną, zawierającą pulares z kwotą 20 kor., kluczyk i chusteczkę, znaczoną literami M. L. — Marya Onyszkiewiczowa pozostawiła w drodze damski parasol czarny. — Służąca Marya Dudek zgubiła swą książkę służbową. — Weterynarz Józef Zwienicki zgubił w kawiarni Teatralnej lub w drodze pulares zawierający 140 k. w got., książeczkę Kasy Oszczędności w Starym Samborze na 3.000 koron i kilka weksli na sumę około 3.000 koron.

— Kronika policyjna. Za szybką a nieostrożną jazdę ul. Kolałaja ukarano woźnicę Walentego Kopcia dwunastogodzinnym aresztem. Za zabroniony powrót do Lwowa aresztowano Jana Herbę.

— Popis szkoły muzycznej P. I. Wygnańskiego odbył się dnia 23 czerwca b. m. w lokalu szkolnym przy licznych udziałach rodziców i krewnych. Pianistki i cytrzystki grały z humorem i brawurą poprawnie, z czego sympatyczny nauczyciel był zadowolony. 7079

— Piotrowska zamieszkała we Lwowie przy ul. Piłarskiej l. 57, staruszka chora, bez żadnych środków utrzymania, nie mogąc zupełnie zarobić sama na życie, udaje się do serc litościwych z błagalną prośbą o wsparcie. Łaskawe datki nadsyłać można na ręce pani Jadwigi Michałowskiej z Towarz. św. Salomei Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 21. 6844

— Dnia 3 lipca b. r. o 10 rano odbędzie się na targu w Ustrzykach Dolnych przymusowa licytacja 5 sztuk bydła zajętych u p. Franciszka Janowskiego w Łobozwi. 6896

Z sali sądowej.

Bandytyzm we Lwowie.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś 25 b. m. rozprawa przeciwko współnikowi głośnego swego czasu we Lwowie napadu rabunkowego, dokonanego w biały dzień na najludniejszych ulicach Lwowa, bo na ulicy Trzeciego Maja i Łyczakowskiej. Sposób dokonania tych rabunków nasunął podejrzenie, że dokonała ich ta sama ręka — a że w obydwu wypadkach ofiary rabunku nie straciły życia, zawdzięczać należy tylko przypadkowi, a może temu, że sprawca dokonując rabunku w biały dzień, działał w pośpiechu, nerwowo, obawiając się nadejścia pomocy.

Pierwszy wypadek rabunku objęty aktem oskarżenia, był tak zuchwały i niezwykle w naszym mieście, że organy bezpieczeństwa, nie mogąc wysledzić sprawcy, zaczęły podejrzewać, czy przypadkiem niema się tu do czynienia z symulacją.

Rabunku tego dokonano — jak o tem swego czasu pisaliśmy — w dniu 16 listopada u. r. w samo

południe na schodach kamienicy l. 19 ul. Łyczakowskiej. W krytycznym dniu akademik p. Bronisław Vörös podjąwszy w Banku austro-węg. 1.500 kor., włożył je wraz z portfelem do bocznej kieszeni zarzutki, a bojąc się, aby nie zgubić tak znacznej na jego stosunki majątkowe gotówki, przytrzymał portfel lewą ręką. Wyszedłszy następnie z Banku, przeszedł ulicami Jagiellońską i Karola Ludwika do Kawiarni wiedeńskiej, gdzie wsiadł do tramwaju elektr., zdążającego w stronę ul. Łyczakowskiej, gdzie p. V. mieszkał pod l. 19.

Wchodząc następnie do kamienicy, zauważył p. Vörös, że jakiś młody mężczyzna idzie za nim krok za krokiem, a gdy p. V. wstąpił na schody, mężczyzna ten podążył za nim. Kiedy p. V. był już prawie koło drzwi swego mieszkania na II p. usłyszał, że młody ten człowiek przyspieszył kroku, zanim jednak miał czas ogłębnić się, uczył silne uderzenie bokserem w głowę. W tej chwili napastnik chwycił p. V. za lewą rękę, w której trzymał portfel, a kiedy napadnięty począł się z rabusiem szamotać, otrzymał następne dwa ciosy w głowę, po których stracił na chwilę przytomność. Z tej sytuacji skorzystał rozbójnik, a wyrwawszy p. Vörösowi portfel, zbiegł bez śladu.

Zuchwały ten rabunek zaalarmował całą policję, w rezultacie jednak sprawcy nie znaleziono, aż sam wpadł w ręce sprawiedliwości. Oto w dniu 31 grudnia, a więc w sześć tygodni później, dokonano we Lwowie drugiego podobnego rabunku, tym razem jednak plan nie powiódł się, a rabuś został przez publiczność przytrzymany.

W dniu tym około godz. 11 przedpoł. podjął woźny Banku związkowego Grzegorz Tuziak w Banku austro-węgierskim 110.000 kor. Z sumy tej wykupił w oddziale wekslowym weksle za 54.314 kor. 68 hal., z resztą zaś, 55.675 kor. 32 hal. wracał do Banku, mieszczącego się niedaleko gmachu Banku austro-węg. przy ul. Trzeciego Maja l. 7 na I p. Kiedy Tuziak był już w połowie schodów l. p., wpadł na niego jakiś młody człowiek i uderzył go bokserem w brodę, zadając mu dość ciężką ranę. Cios, jak stwierdził Tuziak, skierowany był niewątpliwie w skroń, napadnięty jednak instynktownie cofnął się i w ten sposób uniknął śmiertelnego może ciosu. Nie tracąc jednak przytomności, Tuziak chwycił napastnika za rękę, a bojąc się, aby mu się rabuś nie wymknął, począł wołać pomocy.

Na krzyk Tuziaka wybiegł z Banku związkowego drugi woźny Tomasz Bojarski i ten wraz z Tuzakiem przytrzymał rabusia.

Na policji pokazało się, że rabuś nazywa się Józef Nowakowski, 20-letni młodzieniec bez zajęcia, syn woźnicy tramwajowego.

Śledztwo dalsze wykazało, że ten Nowakowski był sprawcą rabunku na osobie Vörösa, a pomagał mu w obu wypadkach Joachim Chaim Schwarzer, 20-letni syn szynkarza, prywatny uczeń, który dziś zasiadł na ławie, oskarżony o uczestnictwo w zbrodni rabunku i o oszustwo. Główny sprawca rabunku, Nowakowski, tak w śledztwie policyjnym, jak i w więzieniu śledczym zdradzał obłakanie. Wobec tego przed kilku tygodniami odwieziono go do Krakowa dla obserwacji lekarskiej. Stan jego jest tego rodzaju, że Nowakowski, zdaje się, nie stanie już przed sądem.

Jak już wspomnieliśmy, Schwarzer oskarżony jest o współudział w rabunku, popełniony przez to, że stał na czatach w chwili, gdy Nowakowski napadał. Nadto oskarżony jest Schwarzer o sfalszowanie publicznego dokumentu, stwierdzono bowiem, że do spółki z Nowakowskim sfalszował świadectwo dojrzałości seminarium naucz. w Samborze. Specjalistą w wyrabianiu takich świadectw był Nowakowski. Posiadał on zapas oryginalnych blankietów, a nawet udało mu się wykraść w tajemniczy dotychczas sposób pieczęć dyrekcyi zakładu, którą przestemplował blankiety. Kiedy więc Schwarzer, kolega i przyjaciel Nowakowskiego, zwierzył się przed N., że chciałby mieć prawo jednorocznej służby, a czuje, że nie zda egzaminu dojrzałości, do którego się właśnie przygotowywał, Nowakowski pospieszył mu z pomocą, dając mu już gotowe świadectwo. Podobne „świadectwo dojrzałości“ miał również Nowakowski — również jak Schwarzer nieukończony uczeń II kl. szkoły realnej.

I gdy Nowakowski skorzystał ze swego świadectwa dojrzałości, uzyskawszy na podstawie niego posadę w urzędzie cłowym, Schwarzer nie miał czasu przystroić się w mundur „jednorocznika“, bo go przedtem jeszcze aresztowano pod zarzutem współwiny w zbrodni rabunku. Świadectwo to dojrzałości kosztowało ojca Schwarzera 400 kor., tyle bowiem miało kosztować według twierdzeń Nowakowskiego i młodego Schwarzera „biba“ dla profesorów, którzy „egzaminowali“ Chaima Schwarzera.

Tak więc Schwarzer oskarżony jest o uczestnictwo w rabunku na Vörösa i Tuziaka i o współwinę w fałszowaniu świadectwa dojrzałości.

Rozprawę prowadzi r. Jasiński oskarża prok. r. dr. Leżański, bronią oskarżonych dr. Wassański i dr. Dwernicki.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obrońca dr. Dwernicki zażądał odroczenia rozprawy aż do chwili, dopóki nie nadejdzie stanowcze orzeczenie, co do stanu zdrowia Nowakowskiego, co niewątpliwie — zdaniem obrońcy — powinno wpłynąć na tok rozprawy. Trybunał jednak nie przychylił się do tego wniosku i przystąpił do przesłuchania oskarżonego.

Hej Bracia Sokoły!

PROF. WALERYANA KRYCIŃSKIEGO
Sokole pocztówki, 7 wzorów
prześlić należy wykonanych — nakładem
Zygmunta Grundy do nabycia po bardzo niskich cenach — w Antykwarni

D. GRUNDA

LWÓW, ul. Teatralna 16.

7074

Chaim S c h w a r z e r 20-letni młodzieniec, niski, krępy, o okrągłej twarzy z małymi wąsikami — dość przyjemnej powierzchowności, odpowiada głosem pewnym, nanawiając bez ustanku splecionymi w tyle palcami. Oto do winy nie poczuwa się, wiedział o tem, że świadectwo było sfalszowane, ale przyjął je tylko dlatego, aby zaspokoić rodziców, którzy martwili się z tego powodu, że oskarżony będzie musiał służyć 3 lata przy wojsku. Oskarżony nie chciał korzystać z tego świadectwa, to też przygotowywał się dalej do matury. Co do znalezionej u niego znacznej gotówki, przynajmniej się do niej oskarżony — tłumacząc się, że pieniądze te zabierał z samogrającego automatu, stojącego w restauracji ojca. Resztę gotówki, złożonej w Kasie Oszczędności, uskładał z pieniędzy otrzymanych od ojca i siostr.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Rada państwa.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym Koło polskie odbędzie posiedzenie celem wybrania komisji parlamentarnej, do której frakcja narodowo-demokratyczna w Kole polskim postawi swoich 2 kandydatów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego uchwalono wniosek prof. dra Głabińskiego, ażeby prezydium Koła polskiego zajmowało się sprawami Polaków na Bukowinie, ponieważ Polacy bukowinscy nie mają obecnie swojego przedstawiciela w Izbie poselskiej Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś przed posiedzeniem Izby poselskiej prezydium Koła polskiego odbyło posiedzenie z prezydium polskiego stronnictwa ludowego, celem porozumienia się w sprawie wyboru prezydium Izby poselskiej, a następnie w sprawie rozdziału mandatów do poszczególnych komisji Izby.

O wybory w Galicji.

Wiedeń. (Tel. wł.). Socjaliści zgłoszą w dniu dzisiejszym wniosek nagły Hudeca i Wityka w sprawie rzeckomych nadużyć wyborczych w Galicji.

O przewodnictwo w Izbie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z przebiegu wczorajszej konferencji przewodniczących klubowych należy jeszcze wymienić następujące szczegóły: kiedy chodziło o wybór drugiego wiceprezesa Izby poselskiej, p. Romańczuk imieniem Rusinów domagał się, ażeby ta druga wiceprezura przypadła socjalistom. Wówczas p. Jan Stapiński prezes polskiego stronnictwa ludowego przystąpił do prezesa Koła polskiego p. Dawida Abrahamowicza i oświadczył, że jego stronnictwo w tej sprawie solidaryzuje się jak najściślej z Kołem polskim; odda swoich 16 głosów na rzecz kandydatury Dra Starzyńskiego. P. Stapiński upoważnił równocześnie p. Abrahamowicza, ażeby złożył tę deklarację natychmiast wobec całej konferencji.

P. Abrahamowicz zabrał głos i zwrócił uwagę obecnych, że p. Starzyński jest kandydatem nie tylko Koła polskiego, ale wszystkich posłów polskich w Izbie poselskiej.

Wobec tego stronnictwa czeskie tudzież stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, oświadczyły się również za kandydaturą prof. Dra Starzyńskiego, tak, iż na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej nastąpi już wybór obu wiceprezesów, pierwszego Zaczka i drugiego Dr. Starzyńskiego.

Wiedeń. (TBK.). Klub czeski uchwalił głosować na posła Weisskirchnera przy wyborze prezydenta Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezydium Koła polskiego wobec napływających z kraju depesz od zborów izraelskich protestujących przeciwko wyborowi dra Weisskirchnera na prezesa Izby poselskiej, zwraca uwagę, że Koło polskie nie oświadczyło się specjalnie za drem Weisskirchnere, lecz oświadczało się za kandydatem, którego przedstawia wszystkie stronnictwa niemieckie, te zaś uchwaliły poprzeć dra Weisskirchnera.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się bardzo późno, gdyż dopiero o g. 11:30 Izba przystąpiła do porządku dziennego, t. j. do wyboru prezesa i 2 wiceprezesów Izby poselskiej.

Z klubów.

Marburg. (Tel. wł.). Słoweński związek chłopski zażądał od posła Ploja złożenia mandatu, ponieważ on wstąpił do klubu południowo-słoweńskiego.

Praga. (Tel. wł.). „Czeskie Słowo” organ posła Kłofacza, zawiadamia, że radykalni czescy nie odstąpią od żądania protokolowania przemówień czeskich w Izbie posłów, w razie, zaś jeśli to prawo nie będzie przyznane Czechom, będą oni musieli rozpocząć obstrukcję.

Wybór prezydenta.

Wiedeń. (Tel. pryw.). W Izbie posłów odbywa się w tej chwili godz. 12 min. 30 w południe wybór prezydenta. Wybór dr. Weisskirchnera nie ulega wątpliwości i to otrzyma on olbrzymią większość z powodu, że dziś przed posiedzeniem Izby uchwalił też głosować na niego „Klub czeski” a także na niego głosować będą kluby ruski i słoweński.

Wogóle otrzyma on prawie wszystkie głosy z wy-

jątkiem socjalistów. Utrzymują, że Czesi w ostatniej chwili postanowili oddać swe głosy na dr. Weisskirchnera w zamian za przyrzeczenie, jakie od niego otrzymali w sprawie języka obrad w parlamencie.

Wiedeń. (TBK.). Prezydentem Izby wybrany został dr. Weisskirchner w głosowaniu imiennym kartkami, 351 głosami na 480 głosujących.

Dr. Pernerstorfer otrzymał 101 głosów, 25 kartek próżnych, reszta rozstrzelona.

Sylwetka dr. Starzyńskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prof. dr. Starzyński, drugi wiceprezydent Izby poselskiej urodził się w r. 1853 w powiecie złoczowskim. Gimnazjum Franciszka Józefa i Uniwersytet ukończył we Lwowie, poczem kontynuował studia w Wiedniu i w Monachium. Doktorat uzyskał w r. 1879, docentem został w r. 1883, profesorem nadzwyczajnym w r. 1889, profesorem zwyczajnym w r. 1892, dziekanem wydziału prawniczego w r. 1895, wybroru zaś na rektora w r. 1902 nie mógł przyjąć z powodu piastowanego mandatu do Rady państwa.

W Radzie państwa po raz pierwszy zasiadał od r. 1884 do 1888, po raz drugi zaś piastuje mandat bez przerwy od r. 1901.

Przyszłe komisje.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu prezesów klubowych dr. Lueger zaproponował, aby stworzyć 2 typy komisji, a mianowicie tzw. „komisje wielkie”, które będą liczyły 10% ogólnej liczby posłów czyli po 52 członków i tzw. „komisje mniejsze”, które będą liczyły po 26 członków.

Komisją wielką będzie komisja budżetowa, komisjami zaś mniejszymi, które będą wybrane już w najbliższych dniach, będą następujące komisje: legitymacyjna, zapomogowa, nietykalności poselskiej i regulaminu obrad.

Do komisji wielkiej na 10 posłów każdy klub wysła jednego członka, w komisji zaś mniejszej każdy klub otrzyma jednego członka na 20 posłów.

Z konferencji haskiej.

Haga. (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu „trzeciej komisji” (wojny morskiej) utworzonej dwa subkomitety, pierwszy do obrad nad sprawą bombardowania otwartych miast, używania torped i nad sprawą konwencji genewskiej; drugi zajmie się kwestią okrętów i własności stron, prowadzących wojnę, w portach neutralnych.

Delegat Porther uczynił wniosek w sprawie bombardowania podczas wojny otwartych miast.

Niemcy zgłosiły wniosek w sprawie zastosowania konwencji genewskiej w wojnie na morzu.

Satow (Anglia) zastrzegł sobie postawienie wniosku w sprawie używania torped.

Chiny oświadczyły, że cesarstwo chińskie oficjalnie przyjmuje „Czerwony Krzyż” jako symbol konwencji genewskiej.

Jeden z delegatów Turcji oświadczył, że Turcja ze względów religijnych zatrzymuje pół księżyc jako symbol tej konwencji.

W komisji „czwartej” zgłosili Anglicy wniosek w sprawie konfiskaty okrętów neutralnych i zapowiedzi dalsze wnioski w sprawie ustalenia pojęcia okrętu wojennego i w sprawie kontrabandy wojennej.

W końcu Amerykanie uczynili wniosek w sprawie nieprzyjacielskiej własności prywatnej na morzu.

Rewolucja winna we Francji.

Argeliers. (TBK.). Marcellego Alberta przyjęto tu entuzjastycznie. Był on na posiedzeniu członków komitetu ochrony interesów winnych i wygłosił z dachu domu komitetu mowę do ludności.

Narbonne. (TBK.). Albert oświadczył na posiedzeniu komitetu, że Clémenceau zobowiązał się wypuścić wszystkich aresztowanych z powodu ostatnich rozruchów i wycofać wojsko w razie, gdy zwolennicy Alberta wrócą do spokoju. Przyjęto rezolucję w kierunku dalszego prowadzenia pokojowej walki aż do spełnienia żądań producentów wina.

Miedzy rewolucją a reakcją.

Wrzenie w armii.

Petersburg. (Tel. wł.). Minister wojny otrzymuje codziennie wiadomości o wrzeniu wśród wojsk, należących do okręgów wojskowych: Wilno, Kijów, Odesa i Warszawa.

Dnia 21 bm. pomocnik ministra wojny, znajdujący się obecnie w podróży inspekcyjnej telagrafował do Petersburga, że wśród wojsk fortecznych jest projektowany ogólny bunt.

W oczekiwaniu wyroków.

Petersburg. (Tel. wł.). Krąży pogłoska, że rewolucyoniści wydali cały szereg wyroków śmierci na osoby, których wysoko postawione, i że te wyroki śmierci będą wnet wykonane. Listy osób skazanych na śmierć krążą wśród publiczności w Petersburgu. Policja Mimo przechwałek nie zdołała złapać przewodców organizacji rewolucyjnej wojskowej.

Stanowisko polityczne socjalistów.

Moskwa. (Tel. wł.). Socjaliści odrzucili myśl urządzenia bezrobocia generalnego, ale równocześnie odrzu-

cili także projekt bojkotowania wyborów do 3 Dumi. Przeważna część socjalistów w Moskwie mimo ograniczeń wprowadzonych przez nową ordynację wyborczą przemawia za wzięciem udziału w wyborach. Socjaliści twierdzą także, że nie mają wcale zamiaru w najbliższym czasie zrzec się taktyki rewolucyjnej.

Wezwanie do rewolucji.

Petersburg. (Tel. wł.). Partya socjalno-rewolucyjna i część partii pracy wydała wspólny manifest do urzędzenia rewolucji. Zdaniem tego manifestu rewolucja przedstawia jedyny sposób uzyskania wolności. Trzecia Duma nie będzie Dumą ludową.

Socjalni demokraci wydadzą własny manifest.

„Zasady konstytucyjne pozostają nienaruszone...”

Berlin. (Tel. wł.). „Russ. Cortesp.” ogłasza następującą depeszę z Petersburga.

„Wszelka dyskusja publiczna w sprawach politycznych stała się niemożliwą. Metoda rządowa przypomina metodę z czasów Plehwego. Gazety są codziennie zamknięte, pisma zaś, które jeszcze wychodzą, są okładane codziennie karami pieniężnymi tak wysokimi, że nie mogą ich opłacić. Tylko organy związku ludzi prawdziwie rosyjskich wychodzą bez przeszkód. W tych dziennikach można czytać, że Rosja stała się z powrotem państwem absolutnym.

Wskutek tej metody rządu, szerzy się coraz bardziej myśl, aby walczyć z rządem dawnymi metodami konspiracyjnymi.

Żytomierz. (Tel. pryw.). Zamknięto gazetę „Głos Wołynia”. Drukarnię opieczutowano.

Ściganie języka polskiego.

Wilno. (Tel. pryw.). Zarząd miejski z powodu znieszenia się tablic z napisami nazw ulic, zamówił nowe z napisami w językach rosyjskim i polskim. Gubernator zabronił umieszczania dwujęzycznych tablic.

Obłęd aresztowania.

Warszawa. (Tel. pryw.). Onegdajszej nocy dokonano rewizji w mieszkaniu p. Bolesława Gładycha, redaktora „Farmaceuty Polskiego”. Zabrano korespondencję i aresztowano p. Gładycha, ale niebawem wypuszczono go na wolność.

Ks. arcb. Theodorowicz.

Warszawa. (Tel. pryw.). Onegdaj pociągami kolei warszawsko-wiedeńskiej wyjechał arcybiskup ks. Theodorowicz i udał się do Częstochowy, gdzie zabawi parę dni; stamtąd wróci do Lwowa. Na dworcu żegnano go bardzo serdecznie. Zebrało się wiele osób. Przemawiali: pewien robotnik, delegat demokracji chrześcijańskiej, następnie Roger hr. Łubieński imieniem prezydium zjazdu katolickiego, w końcu ordynat hr. Krasiński imieniem mieszkańców Warszawy.

Ziemstwa.

Moskwa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu kongresu ziemstw dnia 24 bm. obradowano nad kwestią reformy wyborczej do ziemstw. Zwolennik reformy Przewal należący do stronnictwa kadetów udowadniał potrzebę zdemokratyzowania ordynacji wyborczej do ziemstw natomiast oktoberyści byli zdania, że reforma jest obecnie zupełnie niepotrzebną. Przemawiali oni gwałtownie przeciw ruchowi wolnościowemu udowadniając, że reformy są szkodliwe i że tylko wielcy właściciele ziemscy są w stanie poprowadzić należycie sprawę ziemstwa, chłopcy zaś są zupełnie nieprzygotowani do udziału w samorządzie ziemskim.

Do głosowania w sprawie reformy jeszcze nie przyszło.

Na wczorajszym posiedzeniu przeczytano też odpowiedź cara Mikołaja II na depeszę powitalną wysłaną przez kongres. Car Mikołaj podziękował za przyslaną mu depeszę i wyraził nadzieję, że kongres będzie obradował w duchu prawdziwie rosyjskim.

Pierwsze starcia.

Petersburg. (Tel. wł.). W Jekaterynosławiu przyszło do rozruchów. Powstańcy strzelali do kozaków, którzy również odpowiadali ostrymi wystrzałami. Po obu stronach są ranni i zabici.

Włężenia przepelnione.

Frankfurt. (Tel. wł.). „Frankf. Ztg.” donosi z Petersburga, że więzienie Kresty jest przepelnione politycznymi przestępcami, którzy są traktowani w ohydny sposób, zupełnie jak kryminaliści.

Socjalny demokrat Saltykow z pomocą 2 towarzyszy petersburskich zdołał umknąć za granicę.

LITERATURA I SZTUKA.

Nauka.

* Nowe Instytuty. Dzięki berlińskiemu Towarzystwu psychologii doświadczalnej otwarto w Berlinie-Wilmersdorf „Instytut psychologii stosowanej i zbiorów badań psychologicznych” pod kierunkiem doktorów Sterna i Lipmanna. Nowy Instytut chce ześrodkowywać badania psychologiczne i urządzać zbiory materiałów, któreby mogły posłużyć do różnorodnych zastosowań psychologii w dziedzinach nauczania, wychowania, prawa, psychopatologii, lingwistyki, etyki, estetyki i t. d. Tym sposobem możnaby zaradzić rozproszeniu prac odosobnionych i brakom metody, tak często w nich

Dom dla handlu, przemysłu i roln.

we Lwowie. Rynek I. 19 i 21

Poszukuje majątku z wkładem 10—15 mil. złr.

„ „ „ 1 miliona „

„ „ „ 800.000 „

„ „ „ 400.000 „

„ „ „ 200.000 „

„ „ „ 100.000 „

Oferuje na sprzedaż majątek 700 morg. 3 klm. od

kolei za 100.000 zł. Oferuje na sprzedaż aptekę

w mieście powiat. z dochodem 12.000 zł. rocznie.

Cukiernia we Lwowie z wkładem 4.000 i 1.000 złr.

Młyn 3 kamienie, wałce, 9 morg. sklep korzenny

z trąbka i bez i 7.000 dębów. 7044

widocznym. Można by również zapewnić zjednoczenie albo zachowanie według pewnych kryteriów, materyałów potrzebnych, albo użytecznych do przyszłych badań. Instytut będzie wydawał pismo pod tytułem: „Zeitschrift für angewandte Psychologie u. psychologische Sammelforschung“.

* Fragmenty filozoficzne. Nowo odkryte fragmenty filozoficzne ogłoszono w „Revue de Philologie“. Jest to tekst, bardzo podartego papyруса, który się obecnie znajduje w Londynie i był już wymieniony w kilku słowach w katalogu F. J. Kenyona. Chociaż ani jeden wiersz rękopisu nie zachował się w całości, jednak wydawca Bider zapewne ma słuszość, odnosząc autora do czasów przedhellenistycznych.

Rekopis traktuje o najlepszym rodzaju władzy królewskiej, a jest to temat, który właśnie w IV. w. przed Chrystusem był na porządku dziennym. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy autorem tego pisma jest Antystenes.

* Autografy. Leon Liepmannsohn urządził licytację autografów, między którymi były rzeczy pierwszorzędnej wartości. Rękopis Fichtego „Die Wissenschaftslehre, in ihrem allgemeinen Umriss dargestellt“ sprzedano za... 80 marek. Między innymi był list Helvetiusa (51 mk.), list Réaumura do Albrechta Hallera (85 mk.), dwa listy Dawida Humea (130 mk.), długi bardzo list Kanta (tylko 180 mk.).

Kantor wymiany 240
Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie
udziela kredytu w rachunku bieżącym na podkład papierów wartościowych,
przyjmuje też papiery wartościowe w przechowanie i zarząd.

Dział ekonomiczny.
Stan zasiewów
w Austro-Węgrzech.

Świeżo wydało ministerstwo rolnictwa sprawozdanie ze stanu zasiewów w Cislitawii, równocześnie zaś ukazało się sprawozdanie węgierskiego ministerstwa rolnictwa o stanie na Węgrzech. Z obu sprawozdań podajemy daty ważniejsze i interesujące ogół rolników i handlarzy.

W Austrii, nader sprzyjająca zasiewom pogoda, poprawiła znacznie zasiewy, tak, że w przeciwieństwie do niepomyślnych wieści w sprawozdaniu majowym, można się według dat obecnych, aż po 15 czerwca zestawionych, spodziewać dość dobrych plonów tak w zbożach, jak i w paszy. Wyjątek stanowi zbiór owoców, który z małymi wyjątkami zapowiada się źle. Poprawiły się szczególnie widoki zbioru pszenicy i żyta, silnie zagrożonych pogodą miesięcy wiosennych, to też spodziewany jest urodzaj średni. Przypuszczalnie stosunek zbioru żyta do zbioru pszenicy przedstawi się jak 1:3. Pszenica ozima zapowiada się, dzięki swojej znacznej oporności, znacznie lepiej, aniżeli żyto. Żyto ozime przedstawia się bez porównania mniej dobrze, niż pszenica ozima, jest ono wprawdzie dobrze rozkwitnięte, posiada jednak kłosa małe i niepełne. Z siewu letnie, spóźnione prawie o trzy tygodnie z powodu fatalnej pogody we właściwym czasie siewu, słabo z początku kiełkujące, po nastaniu silnych opadów, oraz skutkiem podniesienia się ciepłoty powietrza i ziemi, znacznie się poprawiły i to w sposób wprost nieoczekiwany. Siew jęczmienia wykazuje, mimo niesprzyjających z początku warunków (deszcze), przeciętnie stan dość dobry. Siew owsa przeciętnie także dobry. Kukurudza — z wyjątkiem powiatów wschodniej Galicji, gdzie kukurudza na siew przeznaczona, skutkiem silnych mrozów wymarzała — przeciętnie dobra. Rozwój buraków cukrowych znacznie spóźniony. Rozumie się samo przez się, że o widokach zbiorów buraków dziś jeszcze wyrokować nie można, przytem z niektórych miejscowości północnych Czech, Bukowiny i Dolnej Austrii donoszą o szkodach wyrządzonych przez owady. Rozwój winnej latorośli ujemny w Dolnej Austrii i Styrii, skutkiem silnego zimna i gradów, dobry natomiast w Krainie, Tyrolu i na Pobrzeżu, bardzo dobry w Dalmacji.

W zbiorze owoców, jak na wstępie już zaznaczyliśmy, należy się niestety spodziewać zupełnego nieurodzaju. Wszystkie sprawozdania, skądkolwiek one przychodzą, brzmiały nadzwyczaj sceptycznie. Gąsienice, jakie się w tym roku wszędzie masowo pojawiły, chrząszcz, pierścieniec, i inne szkodniki poniszczyły kwiaty drzew owocowych, to też wielkie początkowo nadzieje na dalszy zbiór owoców zawiodły prawie wszędzie.

Sprawozdanie o stanie zasiewów, wydane 15-go czerwca przez węgierskie ministerstwo rolnictwa przedstawia się mniej więcej następująco:

Powierzchnia roli obsianej pszenicą ozimą, jest, nieuwzględniając pól dotkniętych szkodami zimowymi, o wiele mniejsza, niż w roku ubiegłym, a ponieważ uprawa sama przedstawia się o wiele gorzej, przeto zbiór pszenicy ozimej w tym roku oblicza się na 3174 milionów cetn. metr w porównaniu z 5373 mil. cetn. metr. w roku ubiegłym. Również powierzchnia uprawiona pod żyto jest mniejsza, a spodziewany zbiór tegoroczny oblicza się na 1014 mil. cetn. metr. (1415 w r. 1906). Powierzchnia uprawiona pod jęczmień jest wprawdzie tego roku większą, jednakowoż zbiór będzie niepomyślny, z powodu znacznych

szkod, wyrządzonych przez posuchę. Spodziewany zbiór obliczają na 1268 mil. cetn. metr. (w r. 1906=1518 mil. cet. metr.). Także zbiór owsa, mimo znacznie większej uprawionej w r. b. powierzchni, będzie gorszym, a obliczają go na 1149 mil. c. m. (1273 mil. c. m. w r. 1906). Siew rzepaku jakościowo przeważnie dobry, ilościowo ledwie średni. Rzepak częścią już ścięty, częścią już się młóci. Z roślin okopowych rozwijają się zadawalająco kukurydza i ziemniaki, natomiast gorzej przedstawiają się buraki, które uciierały wiele od wody. Jarzyny i rośliny strączkowe, uciierały również wiele od owadów, ogólnie jednak przedstawiają się zadowalająco. Konopie i len są zupełnie dobre, podobnie i tytoń przedstawia się dobrze, mimo to owady, które wystąpiły masowo i rzadziły szkody, spowodowały w niektórych okolicach siew powtórny. Co do paszy, to jakościowo zbiór przedstawia się dobrze, ilościowo będzie jednak słaby. Stan winnej latorośli dobry. Zbiór owoców, podobnie jak w Austrii, wskutek szkód, wyrządzonych przez owady i gąsienice, ucierni znacznie i będzie z wyjątkiem nielicznych okolic, bardzo słaby.

W. R.

Bezpośrednie taryfy kolejowe dla transportów nafty do Francji. Dzięki długoletnim staraniom delegata Kraj. Tow. Naftowego do państwowej Rady kolejowej, prof. Załozieckiego, i silnemu poparciu rządu, wprowadzone zostaną bezpośrednie taryfy kolejowe dla transportów ropy, nafty i produktów naftowych do Francji ze stacji austriackich. Pierwsza część tych taryf ogłoszona została w pierwszej połowie bm. i odnosi się do transportów, skierowanych do Paryża. Obecnie toczą się w Wiedniu pertraktacje nad ustaleniem bezpośrednich taryf do stacji francuskiej kolei wschodniej i południowej, a w jesieni ustalone zostaną taryfy i dla innych kolei francuskich, tak, że jeszcze przed upływem roku stworzoną zostanie specjalna taryfa francusko-austriacka. Bezpośrednie taryfy wprowadzają bardzo znaczną zniżkę, gdyż do austriackiej taryfy wyjątkowej III i niemieckiej taryfy specjalnej II, udzieliły koleje francuskie blisko 50 proc. zniżki normalnych taryf naftowych.

Austriacki Zakład kredytowy. Z Wiednia donoszą, że zmiany, uchwalone na 50 i 51 generalnem zebraniu austriackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w r. 1906 i 1907 zostały zatwierdzone przez ministerstwo. Zmiany te dotyczą głównie podniesienia kapitału zakładowego towarzystwa do wysokości 120 milionów koron, oraz składu i zakresu działania rady nadzorczej.

Spółka ogrodnicza w Warszawie zawiązana została celem komisowej sprzedaży produktów ogrodniczych, drogą pośrednictwa między producentami a odbiorcami. Sprzedaż odbywać się będzie w hali targowej hurtowo dla kupców, cukierników, destylatorów, restauratorów i przekupniów. Przyjmowane będą towary do sprzedaży zarówno od stowarzyszonych, jak też od producentów postronnych.

Spółka parcelacyjna w Królestwie. Z inicjatywy Władysława hr. Potockiego powstaje w Królestwie spółka prawidłowej parcelacji, której celem jak czytamy, w rozesłanym przez inicjatorów okólniku jest: najpierw zapewnienie zbytu parcelantów, a to 1) przez wytworzenie zaokrąglonych osad, 2) regulowanie ich hipotek, 3) stosowne ich zabudowanie, 4) uposażanie w inwentarz, a nawet 5) melioracja gruntów, z drugiej zaś strony pragnie Spółka przez parcelację tworzyć średnie zamożne gospodarstwa. Cel ten pragnie Spółka osiągnąć, bądź przez kupno, bądź sprzedaż, bądź tylko przez pośrednictwo; z trzech tych sposobów wybierze Spółka najpraktyczniejszy. Trud załatwiania wszelkich formalności prawnych ciążył będzie na Spółce. Na razie przybiera Spółka formę firmowo-komandytową, z nim się rozwinie w towarzystwo akcyjne.

Z programu swego wyklucza Spółka wszelką spekulację i cechy filantropii. Sądząc z powodzenia podobnych instytucji w Galicji i w Poznańskim, powinna się Spółka rozwijać pomyślnie.

Statuty Spółki są gotowe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 25 czerwca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9:40 do 9:60. Żyto gotowe 8:30 do 8:50. Owies obrotowy gotowy 9:— do 9:50, jęczmień browarniany od 9:— do 9:50, Groch do gotowania 11:50 do 12:—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 53:— do 53:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33:— do 33:50.

Na targu zbożowym uposobienie niezmiennione. Ceny spirytusu wykazują dalszą zwyżkę. Ruch ograniczony.

W naszej Administracji złożyli:

Na sarkofag Hetmana Żółkiewskiego:

Stanisław Cebula z Sambora 13 kor.

Dla zakładu Brata Alberta:

Marya Olejnikowa 2 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Łóze Ziembiński.

Atrament

z fabryki chemicznej

2535

„T L E N“

Od sprzedanej flaszki grosz na Szkołę Ludową!

Do P. T. Publiczności!

Spółka fakturowa

Stow. zarejestr. z ograniczoną por. ul. Jagiellońska 22. rozpoczęła czynności z d. 10 maja b. r. i udziela kredytu na rymesy, faktury, pretensye książkowe, zaliczki kolejowe itp. wynikające z obrotu handlowego.

Spółka fakturowa ma zadanie uroczniać części kapitału obrotowego, uwięzione w kredycie za towar.

Firma, jako członek Spółki, odstępuje (ceduje) te części kapitału uwięzione w kredycie za towar, Spółce fakturowej.

Spółka zawiadamia interesowanych z pośród szerszej PT. Publiczności, że pretensya danej firmy została jej odstąpiona a zarazem dołącza czek pocztowej kasy oszczędności. Dyskretny stosunek jednak firmy do odbiorcy towaru nie na tem nie cierpi; warunki umowy zostają niezmiennione, kredyt ułatwiony, — powaga tak jednej jak i drugiej strony nienaruszona.

Spółka fakturowa jest tu pośrednikiem, stojącym na straży interesu członków i ułatwien dla ich odbiorców, to jest szerszej PT. Publiczności.

Wszelkie dalsze wyjaśnienia pisemne lub ustne udzielamy PT. Interesowanym w godzinach urzędowych od 9 do 1 rano i od 3 do 5 pop. 6885

Bilardy

wszelkich systemów, jakoteż przybory: Kule, Kije itp. poleca od 30 lat istniejąca jedyna we Lwowie fabryka bilardów i warsztat reparacyjny

MAURycego ANDRASZKA

tylko przy ulicy Skarbowski 1.43. 2436

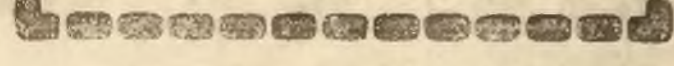
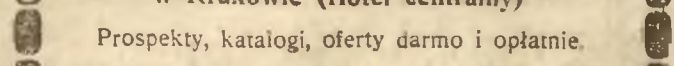
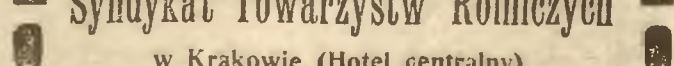
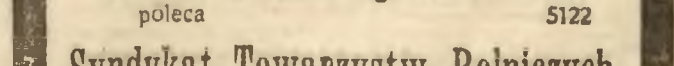
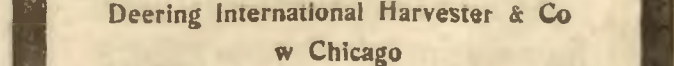
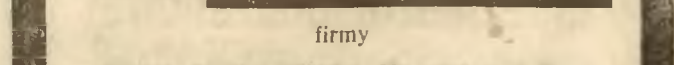
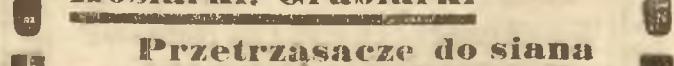
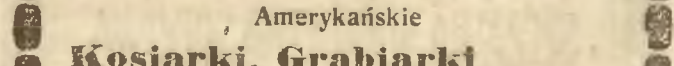
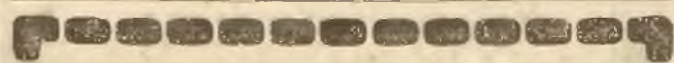
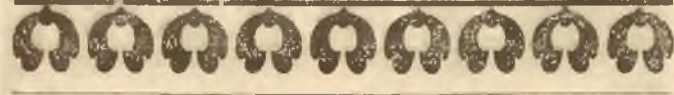
WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji“ K. 1:—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi“ K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża“ K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem“ powieść K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan“, powieść histor. 3 tomy kor. 6:—, w oprawie b. ładnej K. 7:80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809“, powieść hist. 2 tomy kor. 4:—, w ozdobnej oprawie K. 4:60
Gruszecki. „Większością“, powieść współczesna K. 2:—
Hołmanowa Klementyna. „Wybór dzieł“ 6 tomów K. 3:—, w oprawie ozdobnej K. 4:80
Dr. Głębicki St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“ K. 1:—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt“, powieść historyczna K. 3:—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne“ K. 6:—
„Opowiesci japońskie“ K. —60
Rojan K. „Jutrzenka“ powieść kor. 3:—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rojan K. „Muszka“ powieść K. 3:—
Sclawus Wiesław. „Ugodowcy“ powieść kor. 3:—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche“, poezye K. 3:—
Rovera G. „Lulu“, powieść z włoskiego K. 1:20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka“ K. 2:—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska“, powieść K. 1:80
Wells H. G. „Człowiek niewidzialny“ K. —60
Zora. „Drogami życia“, powieść K. 1:20
K. ROJANA

Jutrzenka

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 12128



Amerykańskie

Kosiarki. Grabiarki

Przetrasacze do siana

Wiązanki i Żniwiarki

firmy

Deering International Harvester & Co

w Chicago

poleca

5122

Syndykat Towarzystw Rolniczych

w Krakowie (Hotel centralny)

Prospekty, katalogi, oferty darmo i opłatnie.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We wtorek dnia 25 czerwca 1907 r.

Porwanie Sabine

komedia w 4 aktach przez Franciszka i P. Schönthanów.

Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 16 czerwca. Sensacyjny program. The Densmore, najkomicniejsza pantomina. The Empire Stars, najznakomitsi tancerze ameryk. Arsene z Arcalico, niezrównana tancerka psów. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 1 i 3. — 10 nowości! Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohn, Karola Ludwika 5. 6064

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85



Rowery „Austria“

sprzedaje po cenach fabrycznych

Salomohr Lwów, Trybunańska 1. 10

(we własn. domu) obok restauracji WP. Töpfer.

Fabryczny skład rowerów i gramofonów.

ilustrowane cenniki franco. 5597 Ulgi w spłatach.

Miejsce lecznicze

i kąpiele morskie

Ahlbeck
km. wznoszące się nad wybrzeża morskiego, otoczone z drugiej strony górami z starym lasem, z klimatem leczn., czystym wybrzeżem, 6 kąpielisk (2 dla rodzin), kąpiele gorące dla wszelkiej celi. med., elektr. kąpiele solne, kąpiele słoneczne, sposobność do kuracji wodnej i mlecznej, kąpiele do zabaw, gry, Tennis i t. d. Lekarzy, apteka w miejscu, koncerty, amfiony, teatr, karsa, wycieczki na polowanie, połączenie kolejowe i parowozem z Berlinem i Szczecinem 3 i pół godz. Umiarkowane ceny, światło elektryczne, Wyjaśnienie i prospektów udziela bezpł. dyrekcja kąpielowa jakoteż i Związek północno-niemieckich kąpielisk morskich. Berlin, Unter den Linden 76a. 3847

Sensacyjna broszura francuska

o Rusinach

pojawiała się w tłumaczeniu polskim p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu“

Skład główny w Księgarni Polskiej, — Cena 1 kor.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzien świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatrna 3 naprzeciw katedry.

Nowa Idealna woda na żołądek

VITA * VITA

Świetne wyniki lecznicze!

VITA

Najczystsza rodzima
SZCZAWA ALKALICZNA SODOWA.

Wypróbowana i zalecana na podstawie
licznych orzeczeń lekarskich w
dnie skazie moczanowej,
chorobach żołądka, jelit i pęcherza.
Swoisty środek przeciw zgadze.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

Skład główny u: Rudolfa Weinreba
król. rumuńskiego budw. dostawcy
we Lwowie ul. Karola Ludwika 7, Rynek 41

Po co jechać do Bado?

Kiedy jak świadczą liczne podziękowania publiczne, można, z bardzo dobrym jeżeli nie lepszym skutkiem i znacznie taniej jak naturalne na wszelkie choroby, używać kąpiele mineralne z dodaniem kwasu węgl. (aparatem prof. dra Niemilowicza nie tabletkami) jakoteż wysmienite borowinowe kąpiele w zakładzie leczniczym 5111

K. BRATKOWSKIEGO

ul. Skrzyńskiego, przystanek elektryki na Łyczaków.

PIERWSZA chemi-

czna
pralnia Szymona Weis-
sa, Lwów, pl. Halicki
1. 12 i ul. Kopernika 1.
12 na żądanie czyszcze
ubioru w ciągu kilku go-
dzin. 4260

Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampie
i wszelkie grawury na różnych
metalach po najumiarkowa-
nych cenach. Cenniki na żą-
danie gratis i franko. 87Pieniądz każdy wyrzuca, ku-
pując gotowe likiery, gdyż
za pomocą esencji Monopol
sporządzić można każdy likier,
oszczędzając 50 proc. Główny
skład najtańsza Droguerya
Menkesa, ul. Kazimierzowska,
róg ul. Rzeźnickiej. 6716Fabryka mebli stylowych
MILWIW, Lwów, ul. Stone-
czna 15. pasaż Hermanów.
Skład fabryczny Teatrna 8.
naprzeciw odwachu, poleca
kompletne urządzenia sypialni,
jadalni i salonów, oraz mebli
gięte i żelazne. Ceny fabrycz-
ne. Za nadesłaniem 1 korony
markami wysyłam ilustrowany
cennik. 6387W SZKOLE
W gospodarstwa
domowego

Chorążczyzna 6,

przyjmuje się do
nauki gotowaniu stu-
żące za niską opłatą
lub zupełnie bezpla-
tnie tylko za pomoc
w kuchni. 6924

NIE TRZEBIA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wy-
łączny skład herbaty i kawy
pod firmą Adolfa Singera
we Lwowie, Sykstuska 1,
poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. zapółkg
Portorikoprime 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ periwka 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1'40ct. pół kg.
Moning familijna 1'60 „ „
Kawow dobor. 1'80 „ „
Souenong wysm. 2.— „ „
„ najlep. 2'50 „ „
Kintak arom. 3.— „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg.
herbaty razem za pobraniem
franco. Kupcom rabat. 137Austriacko - węgierskie główne za-
stępstwo szampańskie firmy Kupfer-
berg w Moguncji (Kupferberg Gold)

LUDWIK FUCHS

Wiedeń, I., Bartensteingasse nr. 9.

poszukuje wybiornych, dzielnych, do-
brze zaprowadzonychZastępców
rejonowych.Łaskawe dokładne oferty pod wyż
podanym adresem. 5716

Zakład kąpielowy Szkoło

z siarką najlepszą w kraju, wspaniałym parkiem, pamiątkami
po królu Janie Sobieskim, kąpielami rzeczniczymi i t. d. do
sprzedania lub wdzierżawienia. — Interes bardzo korzystny,
zwłaszcza dla lekarzy, mających potrzebny kapitał do zmo-
dernizowania starych łazienek i wystawienia odpowiednich
budynków. Bliższa wiadomość u adwokata Dra Grünberga,
Lwów, ulica Sykstuska 14. 6616

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła powieść z X w.

JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.

Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we
Lwowie i w większych księgarniach. 4072

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
7.10	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ikan, Jass, Bukareszt, Botaszan, Zydaczowa, Potator,
7.25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa,		Korozmeż, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Su-
	Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów		czawy, Dorny Watry
7.29	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza	6.12	Rawy Ruskiej, Sokala
8.00	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Hu-
8.06	Ikan, Dorny Watry, Brodiny, Radowice, Czerniowiec, Ko-		siatyna, Czortkowa, Zbaraża
	łomy, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa	6.58	Jaworowa
8.32	Jaworowa	7.30	Ławocznego, Pesztu, Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8.55	posp. Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi,	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karls-
	Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa		badu, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Dynowa, Orlo-
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karls-		wa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.)
	badu, Pragi, Opawy, Zakopanego (przez Podgórze-Pia-	8.40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Sanoka,
	szów), Sanoka, N. Zagorza, Chyrowa (p. Przemyśl)		Rymanowa, Iwonica, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrze-
10.06	Kolomyi, Zydaczowa, Potator, Korozmeż		gu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświe-
10.30	Sianek, Sambora		cima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
10.38	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	9.05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica,
11.50	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potator, Zbaraża,		Wiednia, (od 15/6 do 15/9 wł.)
12.05	Sokala, Rawy Ruskiej	9.20	Ikan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rze-
12.40	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa		kat.) Kałusza, Delatyna, (p. Kolomyje), Serethu, Bertho-
1.10	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karls-		methu, Czudina, Radowice, Suczawy
1.30	badu, Pragi, Nowego Sącza, Jass, Tarnobrzegu, Dyno-	10.45	Podwoleczysk, Potator, Grzymatowa, Zbaraża
	wa, Rymanowa, Iwonica, Sanoka, Chyrowa, (przez	11.05	Belzca, Sokala, Lubaczowa
	Przemyśl)	1.55	posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy,
1.55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonica,		Korozmeż, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowo-
	Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek		sielicy
2.16	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymatowa	2.17	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczy-
2.25	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy,		niec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania
	Kocman, Nowosielicy (p. Zuczek), Serethu, Radow-		Pustego, Grzymatowa
	wice, Berthomethu, Suczawy	2.26	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
3.51	Tucidi (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia	2.35	Kolomyi, Zydaczowa
3.56	Ikan, Zydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina,
4.30	Radowice		Pragi, Karlsbadu, Chyrowa (p. Przemyśl), Jass, Cha-
4.50	Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy Ruskiej		bówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza
4.55	Jaworowa	4.06	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad n. Pragi,	4.30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
	Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów)	5.50	Stanisławowa
5.40	Mielca (p. Dębica), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	6.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Orlo-
	Podwoleczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potator, Zaleszc-		wa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
	zyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skaly, Kopyczyniec,	6.25	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
	Grzymatowa	6.30	Jaworowa
6.40	posp. Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karls-	7.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Potator
	badu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od	7.05	posp. Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa,
	15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza		Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
	(p. Tarnów), Jass, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Ry-	7.10	Rawy Ruskiej, Sokala
	manowa, Iwonica, Chyrowa (p. Przemyśl)	7.20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa
9.00	Ikan, Bukareszt, Potator, Czortkowa, Korozmeż, No-		przez Przemyśl
9.30	wosielicy, Dorny Watry, Suczawy	10.40	Ikan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosie-
9.50	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jass, Krosna, Iwonica, Rymanowa,		licy, Berthomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny
	Sanoka, Chyrowa, Sianek		Watry, Suczawy
	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświe-	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Ja-
	cima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jass,		ss, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
	Iwonica, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (przez Przemy-	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Dynowa, Tar-
	śl)		nobrzegu, Jass, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
10.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,	11.15	Podwoleczysk, Potator, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwa-
	Ikan, Zydaczowa, Kałusza, Borysławia, Drohobycza,		nia Pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymatowa
	Kochawiny	11.30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
12.20	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstantynopola, Zydaczowa,	12.40	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy,
	Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy,		Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jass,
	Berthomethu, Czudina, Serethu i Suczawy		Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia,	2.51	posp. Ikan, Jass, Bukareszt, Konstantynopola, Koroz-
	Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tar-)		meż, Kałusza, Serethu, Berthomethu, Czudina, Nowosie-
	nów), Jass, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	3.46	licy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry,
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karls-		Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu,
	badu, Pragi, Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza		Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborca, Pesztu, Rymanowa,
	(p. Tarnów), Zakopanego, Jass, Krosna, Iwonica, Ry-		Iwonica, Chabówki, Mielca (p. Dębica), Orłowa, Wli-
	manowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)		czki, Oświęcima
Na dworzec „Podzamcze“ z:			
7.21	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.35	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Hu-
11.40	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potator, Zbaraża		siatyna, Czortkowa, Zbaraża
2.03	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymatowa	11.05	Podwoleczysk, Potator, Grzymatowa, Zbaraża
6.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czort-	2.32	posp. Podwoleczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczy-
	kowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna,		niec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania Pustego,
	Brodów, Grzymatowa		Grzymatowa, Czortkowa
10.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec,	7.31	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skaly, Iwania Pusta-
	Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna,	11.36	go, Potator, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymatowa, Zbaraża

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 9.25, 9.30 popołud. i 9.20
wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedzielę i rz. k. święta)
1.45 popołudniu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedzielę i rz.
kat. święta) 10.05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 wrze-
śnia w niedzielę i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia
codziennie) 9.35 wieczór.

Janowa (od 15 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu i 9.25 wieczór;
(od 25 do 15/9 w niedzielę i rz. k. święta) 1.15 wieczór.

Szczercza (od 25 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 9.47 wieczór;
Lubania (od 15 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 9.25, 9.45, 5.45 popołud.,
od 5/5 do 29/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta 12.41 popoł.; 1
od 1/6 do 31/5 wł. w niedzielę i rz. kat. święta 9.05 rano; od 5 do 31
maja i od 1 do 29 września w niedzielę i rz. kat. święta zaś od 1
czerwca do 31 sierpnia codziennie 8.34 wieczór.

do Rawy Ruskiej 11.35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 15 do 30/9 wł. codziennie), 5.1 przed poł. i 1.56 popoł.
od 25 do 15/9 w niedzielę i rz. kat. święta 1.56 popołudniu.

do Szczercza 10.45 przedpoł. (od 25 do 15/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta
do Lubania 2.10 popołud. (od 25 do 15/9 w niedzielę i rz. k. święta

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest rankami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszymi literami. Zwykle i zastawiane
bilety, jakoteż rozkłady jazdy i ilustrowane przewodniki nabywać można w biurze miastowym c. k. kolei państwowych
w pasażu Hausmana 1. 9 od godziny 8 rano do 8 wieczór, a w niedzielę i święta od 8 rano do 1 pop.

Już wyszedł z druku

Cennik nawozów sztucznych

NA JESIEŃ 1907 r.

PIERWSZEGO GAL. TOWARZYSTWA AKC.
— DLA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO —

Lwów, ul. Akademicka 8.

Na żądanie wysyła się cenniki odwrotnie i opłatnie.
6930

BRON do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcji (bez wydrążenia, z eiektozem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning”, 3701 amerykańskie karabiny repetierowe teszyngi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykaty z Suhi i Ljettich pod dogodnymi

miesięcznymi splatami.

Najwyższa gwarancja za wykonanie i pewność strzału. Dostawa oclona. Cennik broń 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty spec. niezwłocz. Bial & Freund, w Wroclawiu, 11.

P. T.
Amatorów i
zawodowych
Fotografów

upraszam uprzejmie o podanie pocztą swoich adresów celem wysłania cennika DZIAŁU FOTOGRAFICZNEGO.

Z poważaniem Mr. Leszek Śladowski
6189 drogeria, Lwów, pl. Kapitulny 1.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancją nieszkodliwy! Przez użycie Ozogenu pęć staje się matową i śnieżno-białą.

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratorium „Reforma“

we Lwowie, ul. 3-go Maja.

3171

Pierwsza Spółka spożywcza w Krakowie, ulica św. Tomasza nr. 37 ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę fachowego dyrektora-kupca z wieloletnią praktyką w dziale spożywczym i kolonialnym, doświadczonego zarazem w bilansowaniu i samodzielnym prowadzeniu podwójnej buchalterii, oraz korespondencji handlowej w językach polskim i niemieckim.

Reflektanci religii rzym.-katol., którzy nie przekroczyli 45 lat życia, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami, jak też osobistymi dodatkami kwalifikacyjnymi, mogą liczyć na uzyskanie tej posady.

Wymaganą jest kaucja — ewentualnie poręka.

Zgłoszenia na piśmie należy przysyłać pod powyższym adresem, najpóźniej do 15 lipca br.

Jedyny w Galicyi Magazyn sportowy, poleca na bieżący sezon Rowery znacznie ulepszone Helical-Premier (angielskie), oraz Britania (czeskie). Z powodu wielkiego zapasu przyborów oferuję takowe po cenach fabrycznych. —
Węże trwałe po kor. 4 i 4-50 Płaszczki po kor. 7, 8 i 10. Węże Continental kor. 6. Płaszczki kor. 12. Węże marki Gebirgs Dunlopa kor. 6-50. Płaszczki kor. 14. Latarki acetylenowe od kor. 5. Siodła od kor. 4. Carbide na waga, oraz wszelkie przybory. Cenniki rowerów franco. FOBUS ROSENMAN, Lwów, Karola Ludwika 27. 4959

Koron 450.000

13 wygranych razem 13

w rocznych ciągach.

następujących

5 losów:

1 los austr. czerw. krzyża

1 los włoski „ ”

1 los węg. „ ”

1 los budowy bazyliki

1 los serbski państwowy

(tytoń). 5758

Najbliższe ciagnienie

już 1 lipca 1907.

Wszystkie te losy razem

za cenę kasową k. 71-25,

albo

w 23 splatach miesięcznych po k. 2-50.

Po przestaniu pierwszej

raty k. 2-50 zaliczką pocztową,

otrzymuje kupujący

prawie ostateczny

dokument sprzedaży z

Seryami i numerami kuponów losów,

na które posiada wyłączone prawo gry i wszelkie wygrane są jego wyłączną własnością.

Stałych zastępców ustanawia wszędzie. Dom zamiany i bankowy

Morawo-Dolno-Austr. „Merkur”, Berno, Neugasse 20.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych

leczniczych

pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji

Przemysłowej Tow. Lek. Krak.

polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej,

Gieshüblerskiej, Selterskiej,

Vichy, Homburg, Marienbadzkiej,

Bissingen, tudzież specjalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową,

żelazistą, kwasną, oraz normalne

wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedają częściowo w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko
mój bogato ilustrowany
główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków

HANNA'S KONRAD'A

c. k. dost. nadw.

w Brüx nr. 984 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 3; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8-40, z podwójną kopertą k. 12-50. Niema ryzyka. Zamiany, dozwy, lub zwrot pieniędzy. 5701

OBROCHTÓWKA

Pensjonat Leśniewiczówien

ul. Chajubńskiego

W ZAKOPANEM

polecamy pokoje słoneczne,

na sezon letni i zimowy. Położenie uroczne, wśród lasu,

z widokiem na góry, Zdrowa, smaczna kuchnia. Wzorowa usługa. 6614

CENY PRZYSTĘPNE.

TAPICER

ozdabia tanio i gustownie

mieszkania, przerabia stare

garnitury na secesyjne i modne

z dodaniem pięknej materii za 20 zł. Upinanie firanek i portyer po 25 ct. Przerabia materace włosienne za 2 zł. L. DORNBERGER, ul. Pańska 21, (dawniej apteka Wgo P. Dülla). 5419

WYSPRZEDAŻ.

Materace włosienne, sprężynowe, siatkowe po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli, Pasaż Mikolascha obok owo-carni. 2706

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne:

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

poleca

2492

Prawdziwe Mleko ogórkowe i K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. —

Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwnieznaczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Słabość męską

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poczę jedyne w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: 1144

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełnie swą siłę męską — Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. M. Bielew w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 91 w Niemczech).

Skład fortepianów

JANA ŚLIWIŃSKIEGO

we Lwowie, Kopernika 16,

sprzedaje i wypożycza

przebrane fortepiany i pianina po znacznie niższej cenie. 6340

Najprzedniejszą damską, męską bieliznę, bluzki, halki do sprzedania. Hotel Lazarus 1 p. 7005

Sztuczne wody

mineralne i lecznicze

wyrabia pod kontrolą i z polecenia komisji przemysłowo-lekarskiej Lwowskiego Towarzystwa lekarskiego

6154 Fabryka „Zdrowie“

Spółka komandytowa: Dr. Mikolasch, prof. Lewiński

Tel. 544. Lwów, Krzyżowa 42 Tel. 544.

Cennik sztucznych wód mineralnych

Rodzaj	litr	hal.	Rodzaj	lit	hal.
Bilińska	3/4	30	Kissingen Rakoczy	3/4	40
Emka	3/4	50	Selterska	3/4	32
Gieshübler	3/4	24	Vichy Gr. Grille	3/4	56
Gleichenberg	3/4	55	Vichy Célestins	3/4	56
Hunyady Janos	3/4	45	Woda stołowa „Zdrowie“	1	24

Oprócz powyższych posiadamy zawsze na składzie wszelkie wody lecznicze jak: Jodowo-Sodowa, Litowa, Żelazista, Magnowa, Bromowa itd. Dla wygody P. T. Publiczności w mieście wysyłamy wody mineralne w syfonach. — Zamówienia z prowincji uskuteczniamy odwrotnie. Przy wysyłkach powyżej 100 flaszek nie liczymy opakowania i dostawy do kolei.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— LWÓW, Pasaż Haunmanna —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszego kroju

z prostą brylą.

Zamówienia uskutecznią się w ciągu

24 godzin.



Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1-60

Souchong „ 2 —

Souchong zbiór maj. „ 3 —

Kaysow „ 4 —

Wysiewki z herbat zł. 1-30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1-60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wagner i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd. 5372

Zupełnie nieszkodliwy Słoik 1 kor. Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOŚCI sztuka 1 korona.

Puder piękności pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY

S. HAY Lwów, Kazimierzowska 26

